KURJER ZACHODNI
»ISKRA«
Dziennik polityczny, gospodarczy i literacki.
Opłata poczt. uiszczona ryczałtem.
ROK XXI. SOSNOWIEC, CZWARTEK 12 CZERWCA 1930 R. Nr. 133.
Prenumerata z odnoszeniem do domu lub przesyłką pocztową 3.50 zł. (zagranica 6.50 zł.) | Konto czek. PKO. Warszawa—51.555. | Cena egzem. 15 groszy.

Wyjazd p. Prezydenta
DO WILNA.

WARSZAWA, 11.6 (Tel. wł.). P. Prezydent Rzplitej wyjeżdża w niedzielę 15 bm. do Wilna.

Min. Grandi
WYJECHAŁ DO KRAKOWA.

WARSZAWA, 11.6 (Tel. wł.). Minister Grandi, który dziś rano odwiedził marsz. Piłsudskiego w Druskienikach, wrócił do Warszawy i wyjechał już do Krakowa.

Poseł norweski
PRZEMÓWI PO POLSKU.

WARSZAWA, 11.6 (Tel. wł.). Poseł norweski Ditleff złoży listy uwierzytelniające na Zamku w czwartek. Poseł Ditleff, który przez 4 lata bawił w Polsce, wygłosi swe przemówienie po polsku.

Minister Knoll
W WARSZAWIE.

WARSZAWA, 11.6. — P. prezes Rady Ministrów przyjął w ciągu dzisiejszego południa min. Prystora oraz posła Rzeczypospolitej w Berlinie min Knolla. Min. Knoll bawi w Warszawie od świąt i przyjechał także w związku z ostatnimi wydarzeniami na pograniczu.

Pierwsza wycieczka
Z MAZURÓW PRUSKICH.

WARSZAWA, 11.6 (Tel. wł.). Do Warszawy przybyła wycieczka z Mazurów pruskich w liczbie 30 osób. Jest to pierwsza wycieczka z Mazurów od czasu plebiscytu.

Admirał Beatty
PRZYBYŁ DO GDAŃSKA.

GDAŃSK, 11.6 (Pat). Do portu gdańskiego przybył na własnym jachcie parowym Sheelah pierwszy lord admiralicji angielskiej admirał Beatty, dowódca angielskiej floty wojennej w bitwie z flotą niemiecką pod Skagerak.

Sprawy kolejowe
KREDYTY — INWESTYCJE.

WARSZAWA, 11.6 (Tel. wł.). Min. Kühn przyjął przedstawiciela Banca di Roma oraz radcę ambasady angielskiej Simensa w sprawie kredytów na inwestycje kolejowe.

W czwartek w Min. komunikacji odbędzie się konferencja w sprawie komercjalizacji kolei, inwestycyj, konkurencji linij autobusowych itp.

1000-lecie Islandji
I PRZYSTĄPIENIE JEJ DO LIGI NARODÓW.

WIEDEŃ, 11.6 (Pat). „Neues Wiener Tageblatt" donosi z Kopenhagi, że w dniach 26 i 27 bm. obchodzić będzie Islandja w obecności króla duńskiego uroczystość 1000-lecia. Przy tej sposobności Islandja zadeklaruje swe przystąpienie do Ligi Narodów, jako państwo suwerenne.

Przed kongresem krakowskim
Dyktatura i rząd koalicyjny — oto hasła kongresu.

WARSZAWA, —.6. (Tel.wł.). Chcąc się poinformować, jaki jest cel kongresu, jaki centrolew zwołuje do Krakowa na 29 b. m., dziennik „ABC" zwrócił się do jednego z wybitniejszych polityków centrowych.

— Celem kongresu, - brzmiała odpowiedź, jest wielka manifestacja, domagająca się najrychlejszej likwidacji systemu majowego. Stan państwa jest tak ciężki, że trzeba mówić jasno, szczerze i bez obwijania w bawełnę. Zażądamy w Krakowie natychmiastowego ustąpienia obecnego Rządu wraz z marsz. Piłsudskim.

— A jaki jest program pozytywny panów?

— Dyktatura prawa, jako przeciwstawienie dyktaturze kliki. Powinien powstać Rząd koalicyjny, z którym parlament mógłby ściśle współpracować. W razie potrzeby, ze względu na ciężką sytuację kraju, Rządowi takiemu Sejm z pewnością nie odmówiłby pełnomocnictw. Na kongres krakowski przygotowuje się konkretny i szczegółowy program reform podatkowych.

— Czy kongres krakowski będzie miał charakter masowy?

— Zasadniczo proszeni są tylko delegaci, ale, sądząc z dotychczasowych zgłoszeń, spodziewać się należy wielkiego napływu ludzi. Już dzisiaj mówi się o tem, że na 29-ty czerwca przybędzie do Krakowa około 20 tysięcy ludzi.

Nie jest wykluczone, że w niedługiej przyszłości ukaże się odpowiednia odezwa centrolewu odwołująca się do społeczeństwa o pomoc w walce o prawo i wolność ludu.

WARSZAWA, 11.6 (Tel. wł.). W sobotę 20 b. m. w gmachu Sejmu odbędzie się zjazd posłów i senatorów centrowo - lewicowych, na którym zapadnie uchwała o zwołaniu zjazdu krakowskiego, oraz zostanie uchwalona odezwa do społeczeństwa.

Zmiany w dyplomacji polskiej
w Berlinie i w Paryżu.

WARSZAWA, 11.6 (Tel. wł.). W kołach politycznych coraz wyraźniej mówi się, że min. Knoll zostanie w najbliższym czasie odwołany z Berlina, a na jego miejsce zostanie wyznaczony b. premjer Aleksander hr. Skrzyński

Prawdopodobnie zostanie odwołany z Paryża ambasador Chłapowski, a na jego miejsce zostanie wyznaczony Szembek z Bukaresztu.

Rozbudowa portu w Gdyni
kosztem dalszych 9 milj. zł.

WARSZAWA, 11.6 (Tel. wł.) Min. Kwiatkowski podpisał z przedsiębiorcami polskimi umowę na wykonanie II-go okresu rozbudowy portu gdyńskiego (mola południowego, nadbrzeża przy basenie Prezydenta, dróg portowych i t d.) kosztem 9 milj. zł.

Prace będą skończone w połowie 1934 roku.

Ambasador amer. w Polsce
na zjeździe 3 ambasadorów amerykańskich.

NOWY JORK, (PAT). W związku z wiadomością o wyjeździe ambasadora Stanów Zjednoczonych w Polsce Willysa do Paryża zwraca uwagę doniesienie „Associated Press", że do Paryża udaje się jednocześnie ambasador amerykański w Berlinie Sackett. Wobec tego agencja wyraża przypuszczenie, że zjazd trzech ambasadorów może mieć na celu odbycie na życzenie prezydenta Hoovera narady w sprawie amerykańskiej taryfy celnej oraz zestawienie wspólnego ich sprawozdania.

Bezczelna propaganda niemiecka
na łamach radykalnego dziennika francuskiego.

PARYŻ, 11.6. (Tel. wł.). Wczoraj na łamach „L'Ordre" pojawił się artykuł niemieckiego generała von Lippe, domagający się oddania Niemcom Pomorza, dziś zaś radykalna „Volonte" wystąpiła z artykułem, zawierającym szereg zastrzeżeń w odniesieniu do granicy polsko-niemieckiej. „Volonte" oświadcza, że rozdzielenie Niemiec przez korytarz gdański było największą zbrodnią traktatu Wersalskiego.

Gdańsk i korytarz muszą być oddane Niemcom, za co Polsce będzie można przyznać pewne koncesje gospodarcze na terenie portu gdańskiego i zapewne jeszcze jakiś mandat kolonjalny.

Zrzeczenie się korytarza stanowi dla Polski jedynie kwestję prestiżu i należy przypuszczać, że z czasem Polska dojdzie do przekonania, że ofiara ta jest konieczna ze względu na interesy całej Europy i że sprzeciwianie się temu mogłoby ją kiedyś w przyszłości drogo kosztować

Jeżeli pewnego dnia Francja stanie przed wyborem źle zrozumianych interesów Polski i żywotnych interesów własnego kraju, wówczas z całą pewnością dla żadnego rządu francuskiego wybór nie będzie trudny.

Powyższy artykuł jest dowodem, jak bezczelna i cyniczna propaganda niemiecka wciska się nawet na łamy prasy francuskiej.

Obniżenie kary za zwłokę
W ZAKŁADZIE UBEZP. WZ.

WARSZAWA, 11.6 (Tel. wł.). Prezydjum Rady ministrów w porozumieniu z Ministerstwem spraw wewn. i Min. skarbu obniżyło kary za zwłokę, pobierane przez Zakład ubezpieczeń wzajemnych z 2 na 1 prc. miesięcznie.

Wzrost pożarów
WRAZ Z WZROSTEM UBEZPIECZEŃ

WARSZAWA, 11.6 (Tel. wł.). W ostatnich dniach zaobserwowano niepokojący wzrost ilości pożarów po wsiach. Statystyka pożarów wykazuje, że pożary mnożą się w miarę wzrostu posesyj ubezpieczonych od ognia

Konferencja gospodarcza
W SPRAWIE POMORZA.

WARSZAWA, 11.6 (Tel. wł.). W czwartek odbędzie się na Zamku konferencja w sprawie Pomorza, poświęcona głównie sprawom gospodarczym, na którą zaproszono około 70 osób.

Komuniści w Gdańsku
WYWOŁALI KRWAWE DEMONSTRACJE.

GDAŃSK, 11.6 (Pat). W ostatnich dniach przyszło tu znowu do ostrych starć pomiędzy komunistami gdańskimi a policją. Poważniejszy charakter przybrały te zajścia w czasie Zielonych Świąt, a to ze względu na udział w zajściach oddziałów komunistów bojowców, przybyłych z Niemiec. W czasie tych starć przeszło 20 policjantów zostało rannych, w tem 2 ciężko. Komuniści atakowali policję kamieniami i kijami.

Bal maskowy w soborze
URZĄDZILI BOLSZEWICY.

RYGA, 11.6. — Podczas Zielonych Świąt związek bezbożników w Kijowie urządził liczne pochody i manifestacje antyreligijne. Tłum bezbożników niósł transparenty z napisami bluźnierczemi, jak: „Precz z Bogiem i Św. Trójcą". Wieczorem bezbożnicy urządzili bal maskowy w byłym soborze św. Włodzimierza, przyczem na miejscu ołtarza urządzono scenę. Odegrana została sztuka wyszydzająca uczucia religijne.

Żona bezrobotnego
POWIŁA CZWORACZKI.

KALISZ, 11.5. — Żona bezrobotnego Wiktora Gorzelanczyka, zamieszkałego w Kaliszu powiła czworaczki, dwu synków i dwie córeczki. Cała czwórka czuje się doskonale.

PRZEGLĄD PRASY.

Potemkinowskie wioski.

Ponieważ w najbliższym czasie p. Prezydent Rzeczypospolitej odwiedzi Wileńszczyznę, władze administracyjne — jak zaznacza „Dziennik Wileński" — objeżdżają b. gorliwie wsie, nakazując najzupełniej zbyteczne remonty, bielenie ścian, naprawę dachów, płotów i t. d. Wspomniany dziennik widzi w tem przesadę.

Zdajemy sobie dokładnie sprawę z tego, kim jest p. Prezydent — reprezentantem Majestatu Rzeczypospolitej i co się należy temu Majestatowi. Więc właśnie dlatego, że to nie car rosyjski, ani kajzer Wilhelm przyjeżdża do kraju zabranego, lecz włodarz ziemi polskiej przybywa do jednej z polskich dzielnic, pragnęlibyśmy, aby przyjazd ten w sercach ludności tej ziemi zbudził szacunek i miłość dla Głowy Państwa naszego, nie zaś głuchą niechęć i szemranie z powodu przeciążenia zgoła niepotrzebnemi przygotowaniami, no i obawy przed karami administracyjnemi.

Przedewszystkiem więc jest rzeczą powszechnie znaną, iż w takich wypadkach, jak przyjazd Prezydenta, program jego pobytu, jego wyjazdów, z góry najściślej jest opracowany, oznaczona z góry każda droga, każda miejscowość, gdzie się zatrzyma. Najwyższą naiwnością byłoby przypuszczenie, że p. Prezydent w ciągu kilku dni zdąży zwiedzić tysiące wsi, zaścianków, tak obszernego kraju. Jeżeli więc pewne, niezbędne przygotowania są po części usprawiedliwione w stosunku do tych miejscowości, które objęte zostały programem, to poco szykanuje się ludność tych niezliczonych wsi, zaścianków, osiedli, folwarków, do których p. Prezydent oczywiście nie zajrzy? Powtóre: zwiedzając te lub inne miejscowości, majątki, wsie, gminy, p. Prezydent niewątpliwie pragnie poznać faktyczny stan naszego kraju — nie zaś Potemkinowskie wioski, które tak gorliwie, ku utrapieniu ludności wiejskiej, każą malować nasze władze administracyjne, w czasie najpilniejszych zajęć polowych.

Kryzys ideowy sanacji.

W tygodniku sanacyjnym „Przełom" p. Jerzy Szurig, publikuje trzeci z kolei artykuł p. t. „Kryzys ideowy obozu prorządowego". Tym razem autor zajmuje się m. in. stosunkiem sanacji do zagadnienia reformy ustroju.

W imię czego walczyliśmy, jako kierunek — woła autor — skoro nawet hasło reformy ustroju, sprowadzone przez projekt B. B. W. R. do skromniejszych rozmiarów rewizji Konstytucji, jest dziś niemal jeno hasłem taktycznem, uznanem, podobno, przez niektórych genjalnych strategów B. B. za jedyne hasło, posiadające w stosunku do „obozu pomajowego" cudowne własności „sindetikonu", ewentualnie ordynarnego kleju stolarskiego, — z czego wysnuto, jak widać, wniosek, iż hasło to — hasłem tylko zostać powinno i że nie należy dążyć do jego realizacji, bo — gdy zabraknie obręczy — beczka rozsypie się. Nie zastanowiono się widocznie ani na chwilę, iż niewyraźne ustosunkowanie do podnoszonego dążenia do urzeczywistnienia głoszonego hasła i odkładanie jego realizacji sine die — może jedynie posiać w szeregach społecznych obozu zwątpienie i nieufność.

A do jakich, bardzo niewybrednych często, obóz nasz uciekł się do metod — świadczyć może choćby, tytułem przykładu, bardzo przykry i gorszący incydent między pp. posłami Idzikowskim, Dobrzańskim i Rybarskim.

To wszystko do podniesienia poziomu życia publicznego w Polsce przyczynić się nie mogło — wręcz przeciwnie...

Znaleźliśmy się dziś w Polsce w sytuacji, że zwalczające się zapamiętale obozy — prorządowy i opozycyjny — wiedzą, przeciwko czemu, ewentualnie przeciwko komu walczą, nie wiedzą natomiast, o co walczą.

Przed rozłamem w B. B.

„Czas" krakowski zamieszcza następującą krótką, ale wymowną notatkę:

Związek naprawy Rzeczypospolitej (pos. Lechnicki), którego organ „Przełom" zajął w ostatnich czasach nader krytyczne stanowisko wobec Bloku, organizuje się na własną rękę. Zakres wpływów jego jest jednak bardzo słaby. Partja Pracy natomiast, której prezesem jest pos. Kościałkowski, organizuje się wprawdzie, ale w pełnej solidarności z Blokiem Bezpartyjnym.

Pokłosie wojny

NA MORZU.

BERLIN, 11.6. — W Möltenort pod Kilonją dokonano podczas Zielonych Świąt odsłonięcia pomnika dla uczczenia poległych marynarzy niemieckich łodzi podwodnych.

Na pomniku w kształcie 20-metrowej wysokości obelisku umieszczono nazwy 199 zatopionych podczas wojny niemieckich łodzi podwodnych oraz 5.000 marynarzy, którzy zatonęli wraz z łodziami.

Znów antypolskie demonstracje

na Litwie kowieńskiej.

WILNO, 11.6. — W Poniewieżu z inicjatywy litewskiego Związku odzyskania Wilna odbyła się demonstracja antypolska, podczas której rozlepiano i rozdawano odezwy, wzywające do wzięcia udziału w demonstracji. Odezwy te były pełne niekulturalnych epitetów pod adresem Polaków. Pod wieczór odbył się pochód demonstracyjny, w wyniku którego wybito kilkanaście szyb w lokalu gimnazjum polskiego. Zebrani na wiecu szaulisi uchwalili rezolucję, żądającą usunięcia ze wszystkich stanowisk rządowych i samorządowych Polaków oraz tych, którzy uczą dzieci swe w polskich szkołach, wstrzymania dowozu polskich towarów na Litwę, oraz zniesienia zapomóg dla polskich szkół na Litwie.

Podczas uroczystego nabożeństwa w pierwszym dniu Zielonych Świąt w kościele w Jeziorosach grupa młodzieży litewskiej napadła na procesję polską, przyczem pobiła laskami i kastetami wiernych. Pobici mężczyźni i kobiety ukryli się w kościele.

W Ucianach również sprowokowani zostali Polacy w kościele w czasie śpiewu „Serdeczna Matko". Kilku szaulisów wdarło się do kościoła, starając się systematycznie przerywać pienia. Gdy Polacy usiłowali intruzów wyprosić z kościoła, ci wszczęli bójkę, w czasie której pobitych zostało kilka osób. Policja zajście zlikwidowała dopiero po masakrze.

Moskwa zażąda

wydania Naumowa.

WARSZAWA, 11.6 (Tel. wł.). Przypuszczać należy, że rząd sowiecki zażąda od Polski wydania Michała Naumowa, odwołanego z paryskiego „Torgpredstwa". Jest rzeczą znamienną, że sprawa ta wzbudziła szczególnie w Berlinie wielkie zainteresowanie, jak swego czasu sprawa Biesiedowskiego.

Fakt, że Naumow usiłował w Białej Podlaskiej popełnić samobójstwo, byle nie dostać się w ręce G. P. U., dowodzi, zdaniem sfer politycznych, że jest on dobrze wtajemniczony w zakulisową działalność Sowietów i że niechybnie odwołanie go do Moskwy było jakby podpisaniem wyroku śmierci.

Po przewrocie w Rumunji

Król dąży do uspokojenia.

BUKARESZT, (PAT). Sesja parlamentu została przedłużona do 30 czerwca. Księżna Helena, która miała wyjechać w dniu dzisiejszym do Niemiec, odłożyła swą podróż. Dziś rano księżna odbyła dłuższą naradę z księciem Mikołajem i królową Elżbietą grecką. W kołach dobrze poinformowanych twierdzą, że księżna Helena zgodzi się na uregulowanie sytuacji w łonie rodziny królewskiej.

Dzienniki donoszą, że król Karol interwenjował podobno u rządu rumuńskiego, aby nie pociągać do odpowiedzialności niektórych przywódców liberalnych, oskarżonych o wygłaszanie w klubie stronnictwa liberalnego przemówień, obrażających króla. W ten sposób król Karol pragnie stwierdzić swe dążenie do ogólnego uspokojenia.

Reorganizacja armji i odbudowa kraju.

PARYŻ, 11.6. — Korespondent specjalny „Matin'a", który udał się do Bukaresztu, zdołał uzyskać wywiad z królem Karolem.

Omawiając zagadnienia rumuńskiej polityki zagranicznej, król Karol oświadczył, że jego pierwszy gabinet będzie prowadził nadal politykę rządów poprzednich. Serdeczne stosunki, łączące Rumunję z Francją, nie ulegną zmianie.

Pozatem zadaniem nowego rządu będzie przeprowadzenie reorganizacji armji oraz odbudowy gospodarczej kraju.

Położenie gospodarcze kraju wymaga natężenia wszystkich sił żywotnych. Należy sądzić, że powrót prawowitego króla przyczyni się do zwiększenia prestige'u kraju i że Rumunja odzyska należne jej miejsce w Europie.

„Nie ścierpię spiskowców".

BUKARESZT, 11.6. — Dzienniki tutejsze donoszą, że król Karol po swoim powrocie do kraju, na wiadomość o uchwale stronnictwa liberalnego, że obstaje ono nadal przy akcie z dnia 4 stycznia 1923 r., miał powiedzieć: „Przybyłem z Francji, kraju republikańskiego, toleruję grupy socjalistyczne, a nawet i republikańskie. W żadnym jednak wypadku nie ścierpię spiskowców".

Powrót królowej-wdowy.

WIEDEŃ, 11.6. — Z Oberammergau donoszą, że rumuńska królowa wdowa Marja wyjeżdża dziś rano do Monachjum, aby stamtąd Orient-Expresem powrócić do Bukaresztu.

Księżna Helena namyśla się.

BUKARESZT, 11.6. — Ze strony członków domu królewskiego, jako też ze strony polityków, czyniono są wysiłki, aby skłonić księżnę Helenę do pogodzenia się z królem. Księżna Helena zażądała krótkiego czasu do namysłu. Opinja publiczna w Rumunji chętnie widziałaby popularną księżnę Helenę jako królową u boku króla Karola.

Walki zapaśnicze w cyrku.

Stibor pokonany przez Szczerbińskiego.

Wczoraj w pierwszej parze stanęli do walki Garkawienko i Langer. Po dwudziestominutowych zmaganiach walka nie dała rezultatu. Atakowany przez Garkawienkę, Langer często uciekał poza dywan.

Emocjonującem było decydujące spotkanie Stibora ze Szczerbińskim. Po trzydziestoczterominutowem zapasach zwyciężył Szczerbiński, kładąc swego przeciwnika na łopatki błyskawicznym przerzutem przez ramię.

Ostatnie, najmniej ciekawe spotkanie dwóch brutali Luppy i Michaelisa nie dało rezultatu.

W dniu dzisiejszym do walki staną dalsze trzy pary: Stibor — Wałuszewski; Langer — Wajnura (decydująca) oraz Luppa — Szczerbiński. Ostatnie spotkanie odbędzie się na żądanie zdyskwalifikowanego w poprzedniej walce Luppy, któremu Szczerbiński zgodził się dać rewanż.

Niemcy obniżają

ZAROBKI ROBOTNIKÓW.

BERLIN, 11.6. — Rozpoczęta przez przemysłowców i kupców akcja, mająca na celu obniżenie cen wyrobów przemysłowych i zniżkę płac robotniczych zyskała realne podstawy.

Oto niemiecki minister pracy Stegerwald uznał wyrok sądu rozjemczego w konflikcie celnikowem przemysłu żelaznego za obowiązujący. Wyrok sądu rozjemczego postanawia, iż przemysłowcy zobowiązują się do obniżenia cen o 10 proc., ale wzamian za to nastąpi również zniżka płac robotniczych o taki sam procent.

Decyzja min. Stegerwalda posiada niezwykle doniosłe znaczenie gospodarcze. Niezawodnie zniżka cen wyrobów przemysłowych i płac robotniczych w Niemczech zastosowana będzie i w innych gałęziach przemysłu.

Związek detalistów w Niemczech zwrócił się do związku przemysłowców Rzeszy z pismem, w którem podkreśla konieczność zniżki płac i cen i ofiaruje swoją gotowość w podtrzymaniu tej akcji.

Dzieci okradały kościół

ZA NAMOWĄ MATKI.

KATOWICE, 11.6. — W kościele parafjalnym w Rydułtowach w powiecie Rybnickim przytrzymano na gorącym uczynku kradzieży 13-letniego Ryszarda Gambalczyka i jego 11-letnią siostrę Jadwigę. Małoletnich świętokradców oddano w ręce policji, gdzie zeznali że do kradzieży namówiła ich matka. Podczas rewizji w domu Gambalczykowej znaleziono wiele przedmiotów pochodzących z kradzieży, między innemi szereg wotów kościelnych. Wszystkie te kradzieże popełniły dzieci z namowy matki.

Za sfałszowaną maturę

DO WIĘZIENIA.

LWÓW, 11.6. — Jak donoszą z Kamionki Strumiłłowej, wczoraj żandarmerja wojskowa aresztowała tam niejakiego Rudolfa Millera, urzędnika kontraktowego Izby skarbowej we Lwowie, odbywającego ćwiczenia wojskowe w stopniu ppor. rezerwy.

Jak się bowiem okazało, Miller stopień oficera rezerwy, oraz posadę urzędnika Izby skarbowej uzyskał na podstawie sfałszowanego świadectwa maturalnego. Miller został osadzony w więzieniu. Dalsze śledztwo w toku.

Wychodźtwo a Tydzień Emigranta.

Sprawa losu naszych wychodźców w pierwszym okresie niepodległego bytu Polski po wojnie światowej, utonęła w rozgwarze trosk codziennych i zmagań się narodu o utrwalenie fundamentów naszej państwowości. W tych ciężkich i przełomowych dla Ojczyzny chwilach wychodźtwo nasze niejednokrotnie śpieszyło z pomocą składając ofiarnie życie i mienie dla ogólnego dobra Macierzy.

Szeroki ogół naszego społeczeństwa nie doceniał wielkiego znaczenia miljonowych rzesz naszego wychodźtwa, które w pionierskiej twardej walce o byt, w bohaterskich zmaganiach się z dziewiczą przyrodą, na wszystkich krańcach świata wykuwało sobie lepsze jutro sercem i myślą zwróconą ku Polsce.

Gdy w dobie powojennej zrodził się i utrwalił stały ruch wychodźczy z Polski, zabierający nam rok rocznie setki tysięcy zdrowych, dzielnych obywateli wieku, gdy oni zamiast pracować dla państwa rozpraszają się po całym świecie, aby stanowić podstawę dobrobytu obcych— rozległ się gorący protest przeciwko takiemu „upustowi żywej krwi narodu".

Wyrazem tego protestu była i jest działalność różnorodnych organizacyj społecznych, z najstarszym z nich P. T. E. na czele, które dążąc do zorganizowania szeroko pojętej opieki społecznej domagały się należytej uwagi zajęcia się problemem emigracji, jako czynnikiem, który powinien stać się ruchem świadomym i twórczym, korzystnym dla kraju.

Jednak kłopoty codziennego dnia sprawiły, że do niedawna głos naszych organizacyj społecznych napotykał na mur obojętności. Dopiero od kilku lat sytuacja zmieniła się na lepsze. Zaczyna się budzić świadomość o ważności zagadnienia, które jest zagadnieniem jednej czwartej części Polaków zamieszkałych na ziemiach Polski i sprawą ujęcia w pewne koryto niezorganizowanego dotychczas ruchu wychodźczego.

Wyrazem aktywności naszego społeczeństwa jest powstanie szeregu nowych instytucyj i towarzystw społecznych; obok posiadającego już dawną, bo z czasów przedwojennych tradycję P. T. E. powstaje: Związek obrońców kresów zachodnich, dla zajęcia się Polakami, których los pozostawił po tamtej stronie naszej zachodniej granicy, Instytut naukowy emigracyjny — dla studjów naukowych nad zagadnieniami emigracji, Instytut dla badań narodowościowych. Tow. opieki nad rodakami, Związek pionierów kolonjalnych, Tow. A. Mickiewicza i szereg innych.

Specjalną uwagę należy zwrócić na fakt, że w roku ubiegłym został dokonany pierwszy walny zjazd delegatów wszystkich Polaków z zagranicy, pierwszy Sejm wychodźczy, który wyłonił radę organizacyjną, jako swój organ wykonawczy, który ma doprowadzić do ogólnoświatowego Związku Polaków.

Wszystkie poczynania organizacyj społecznych, poparte programową działalnością Rządu, stworzyły podstawę do szerokiej akcji społecznej.

Dziś mogliśmy rzucić w społeczeństwo tragiczne w swej prostocie i prawdzie pytanie: „Czy pozwolimy, aby ten skarb, jaki przedstawia wychodźtwo 250 tys. ludzi rocznie, ginął dla Polski bezpowrotnie?"

Odpowiedź na to pytanie dała nam sieć komitetów Tygodnia emigranta oraz te wszystkie instytucje i osoby, które materjalnie i moralnie przyczyniają się do realizacji szumnych haseł patrjotycznych, przez stworzenie realnej podstawy do dalszej pracy dla wychodźtwa, do stworzenia **„Domu Wychodźtwa Polskiego"**.

Dom ten będzie symbolem miłości i troski o los miljonów Polaków zagranicą, miejscem gdzie będziemy kształcić przyszłych pionierów ekspansji gospodarczej i kultury polskiej.

Dom ten niech będzie ostoją dla organizacyj zagranicznych i przyjeżdżających z daleka do kraju ojczystego Polaków, pragnących się kształcić.

Ośrodkiem wszelkich poczynań społecznych dla zagranicznych naszych rodaków.

Jeżeli dziś jesteśmy w stanie przystąpić do realizacji projektu domu, którego znaczenie doceniamy wszyscy, jeżeli z radością możemy stwierdzić kolejne rozstrzyganie i realizację szeregu ważnych spraw programowych w zakresie emigracji i kolonizacji jest to niewątpliwie zasługą przedewszystkiem Rządu, który ocenia należycie ważność i aktualność zagadnienia organizacyj społecznych, które w różnych dziedzinach tej pracy współdziałają.

Wierzymy, że „Dom Wychodźtwa" będzie początkiem realizacji wielkiego programu emigracyjnego i kolonjalnego, opartego na współpracy społeczeństwa z Rządem. W ten sposób damy odpowiedź stwierdzając w imieniu organizacyj społecznych jasno i stanowczo, że „nie pozwolimy, aby miljony Polaków w St. Zjednoczonych, Brazylji, Argentynie, Chinach i Niemczech utraciło swój związek z Macierzą, nie pozwolimy, aby rok rocznie 250 tys. naszych wychodźców ginęło dla Polski bezpowrotnie".

Kpt. M. Fularski.





NOWY KROL RUMUNSKI.

jest specjalistą w sprawach wojska.

(PAP). W związku z ostatniemi wydarzeniami w Rumunji, nasz współpracownik udał się do poselstwa rumuńskiego w Warszawie z prośbą o szczegółowsze informacje, oraz oświetlenie tych doniosłych wydarzeń. Poseł rumuński w Warszawie p. Gretzianu jest chwilowo w Warszawie nieobecny, zastępujący go zaś w charakterze charge d'affaires a. i. p. Jerzy Davidescu, oświadczył naszemu współpracownikowi co następuje:

— Podam panu najpierw parę szczegółów biograficznych o naszym nowym królu. Obecny król Rumunji Karol II urodził się w r. 1893, jako najstarszy syn króla Ferdynanda i królowej Marji. Edukacja jego została powierzona najwybitniejszym profesorom ze słynnym geologiem Murgoci na czele. Pomimo, że kształcono go specjalnie w kierunku wojskowym, nie zaniedbywano także i studjów cywilnych. Król Karol uczęszczał w latach 1915 i 1916 do uniwersytetu bukareszteńskiego, gdzie słuchał wykładów wybitnych profesorów z zakresu historji i literatu

Przedewszystkiem jednak jest specjalistą w dziedzinie spraw wojskowych. Król Karol II zna doskonale organizację techniczną wszystkich armij. Już za lat młodzieńczych interesował się bardzo żywo harcerstwem i w dalszym ciągu okazuje mu wydatne poparcie. Jest wreszcie organizatorem i pionierem lotnictwa rumuńskiego.

Popularność króla Karola wśród jego poddanych jest bardzo wielka. Przebywał bardzo często wśród żołnierzy, stykał się również z ludnością cywilną zarówno ze starej Rumunji, jak i nowych prowincyj. Zawdzięcza swą popularność przedewszystkiem przyjacielskim sposobem obchodzenia się z żołnierzami, z którymi zżył się szczególnie blisko podczas wojny w Mołdawii. Ten właśnie tłomaczy się niemal zupełna jednomyślność całej ludności w chwili gdy obecnie król Karol II wstąpił na tron rumuński.

— Zdaje się jednak, że niektóre stronnictwa polityczne usposobione są mniej przychylnie dla nowego króla?

— Jedynie stronnictwo liberalne ma jeszcze pewne zastrzeżenia, ale i to jeszcze nie jest ostatniem słowem liberałów. W obecnym ustroju przy głosowaniu powszechnem ustosunkowanie się sił politycznych można uznać za niemal całkowitą jednomyślność rumuńskich organizacyj politycznych wobec nowego króla. Niezależnie wszakże od zorganizowanych stronnictw politycznych również cała opinja publiczna w kraju jest za królem Karolem, wyrazem zaś tego był całkowity spokój, który panował w całym kraju podczas tej doniosłej przemiany w dziejach Rumunji. Nawet te jednostki lub ugrupowania polityczne, które miały pewne zastrzeżenia, nie zakłóciły porządku, panującego w ciągu ostatnich trzech dni. Nie dostrzeżono żadnego incydentu, tembardziej zaś jakichkolwiek sprzeciwów czynnych.

Niedola polska w Sowietach.

W Rosji sowieckiej mieszka blisko miljon Polaków-katolików, bądź na odwiecznych siedzibach w granicach dawnej, przedrozbiorowej Rzeczypospolitej, bądź w rozsianiu na olbrzymich przestrzeniach Rosji, Syberji i Kaukazu. Ludność ta pozbawiona jest wszelkiej pomocy ze strony własnej ojczyzny i ma wręcz uniemożliwiony kontakt z rodakami, zamieszkałymi w wolnej Rzeczypospolitej. Rząd sowiecki usiłuje Polaków, znajdujących się w granicach „proletarjackiej republiki" urabiać po swojemu. Ani pomoc religijna, ani oświatowa nie jest dopuszczoną, wszelkie stosunki obywateli sowieckich Polaków z Polską kwalifikowane są z reguły jako wyraźna „zdrada", zbrodnia stanu i karane bądź śmiercią, bądź ciężkiem więzieniem.

Barbarzyńska, azjatycka złośliwość cechuje wszelkie zarządzenia czerwonych władz w stosunku do ludności polskiej. Wielu Polaków, którzy zmuszeni byli pozostać w Rosji, niejednokrotnie wskutek nieświadomości (z winy Sowietów) co do prawa korzystania z opcji na rzecz Polski — mają krewnych w Polsce. Krewni ci jednakże pozbawieni są wszelkich dróg świadczenia pomocy nieszczęśliwym niewolnikom komunistycznym. Wolno, wprawdzie wysyłać do Rosji przesyłki z żywnością itd., ale trzeba wiedzieć, że rząd sowiecki z szatańską złośliwością obłożył przesyłki te tak wysokiem cłem, że wykup ich nieopłaca się wcale. Przesyłka np., zawierająca towar wartości 20 zł. obłożona jest cłem wynoszącem około 20 rubli.

Przesyłanie pieniędzy do Rosji również nie na wiele się przydaje, a w każdym razie może zrujnować tylko posyłających. Chodzi o to, że rubli sowieckich bardzo nisko szacowanych w Polsce i wogóle zagranicą, poczta sowiecka nie przyjmuje, rzekomo z powodu przepełnienia rynków zagranicznych fałszywą walutą komunistyczną. Wolno wysyłać do Rosji — dolary. Dolary te nie są jednakże doręczane efektywnie adresatom, ale w przeliczeniu na ruble według urzędowego fikcyjnego kursu, niemającego nic wspólnego ani z kursem rzeczywistym zagranicą, ani z siłą kupna sowieckiego rubla w samej Rosji. W ten sposób różnicę, w postaci lwiej części sumy przesłanej adresatom, zagrania rząd sowiecki— ażeby mieć środki na agitację kominternu i utrzymywanie licznej armji czekistów i szpiegów wszelkiego rodzaju. Z tego widać, że suma, mogąca wystarczać w Polsce na utrzymanie paru osób w ciągu miesiąca — w Rosji wobec manipulacyj rządowych i drożyzny życia staje się tak nikłą, że nie może zaważyć na losach rodziny.

Listy oczywiście są ściśle cenzurowane i wogóle adresaci, otrzymujący listy z Polski, źle są widziani. Obywatel polski w normalnych warunkach nie może liczyć na pozwolenie wjazdu do Rosji celem odwiedzenia krewnych, gdyż „raj sowiecki" ma swoje tajemnice, komuniści nie chcą pokazywać obcym nędzy mas pracujących, których samozwańczo mienią się być opiekunami. Wyjechać z Sowietów do Polski też niełatwo, lub wręcz niepodobna, gdyż uchodźcy z państwa czerwonych carów samym swym wyglądem budzą litość narodów kulturalnych, a to się Moskwie nie podoba.

Przygoda

WESOŁE i SMUTNE

O czem się mówi.

Co jest głównym tematem rozmów i zainteresowań społeczności Sosnowca? O czem się mówi w zaciszach domowych, na wycieczkach, przy pracy, w zabawie, w restauracjach i na ulicach? Wszędzie!

Czy może o walce Rządu z Sejmem i mającem nastąpić w Krakowie zjeździe stronnictw opozycyjnych?

Och, nie... Tem się interesują tylko ludzie bezpośrednio związani z polityką, czyli mniej więcej jeden na pięćdziesiąt tysięcy obywateli.

Czy może o kryzysie gospodarczym?

Też nie.

Czy mówi się o 400 rocznicy urodzin Kochanowskiego, wielkiem zdarzeniu w naszem życiu kulturalnem?

Nie... Nie bądźmy zbyt wymagający.

Wobec tego może się mówi o sprawach bliższych, bezpośrednio nas obchodzących, naprzykład o aktualnej ciężkiej sytuacji miasta w związku z koniecznością spłacania pożyczki ulenowskiej, o czem tak szeroko i wyczerpująco debatuje się od pewnego czasu na szeregu posiedzeń sosnowieckiej Rady miejskiej?

O tem również nikt nie mówi, prócz kilku kamieniczków, kupców itp., którzy płacą duże podatki. Sprawy miejskie dla dziewięciu dziesiątych mieszkańców Sosnowca są za ciężkie i za nudne. Zresztą od myślenia jest Magistrat i Rada miejska.

Więc o czemże do stu djabłów mówi te sto tysięcy ludzi, równouprawnionych obywateli Rzeczypospolitej, dźwigających współodpowiedzialność za losy państwa i samorządu miejskiego?

O czem? Mówi o tem, jak w cyrku Garkawienko położył Luppę, a jak Michaelis walczył ze Szczerbińskim. Entuzjazmuje się podwójnym nelsonem, albo protestuje energicznie przeciw boksowaniu przeciwnika przez Luppę.

Walki atletów w cyrku są głównym ośrodkiem zainteresowania trzech czwartych mieszkańców Sosnowca, których napewno mniejby obeszła wiadomość o oktrojowaniu Konstytucji, niż, że ulubieniec publiczności Szczerbiński dał się pokonać nielubianemu Luppie.

Powie ktoś, że entuzjaści walk cyrkowych nie mogą i nie powinni być miarodajni dla nastrojów społeczeństwa.

Ba, kiedy oni też są społeczeństwem i to nawet znaczną większością społeczeństwa.

Niema też zabawniejszego nieporozumienia, jak wmawianie w siebie i w innych, że „społeczeństwo pragnie tego i tamtego" albo, że „lud pracujący domaga się..." „Pragnie" i „domaga się" zaledwie kilkunastu panów, którzy uważają się za powołanych do przemawiania w imieniu mas, one zaś, jeżeli naprawdę poważnie się czemś przejmują, to, jak obecnie, tylko walkami cyrkowemi.

Niema takiej kwestji społecznej, ani politycznej, niema takiego przedstawienia w teatrze turowców, aby lud w takim stopniu wyszedł z siebie, aby tak gorąco debatował, aby tyle serca i uwagi wkładał w zagadnienie, jak w walkę eliminacyjną Garkawienki z Luppą.

Minęło przeszło półtora tysiąca lat od owych czasów, gdy lud rzymski wrzeszczał: Chleba i cyrku! — Pod tym względem nic się nie zmieniło.

Lud pozostał wierny swoim ideałom!

K. Ć—rk.

PROGRAM RADJOWY

KATOWICE.

na czwartek 12 czerwca.

11.58 — Sygnał czasu, hejnał z wieży Marjackiej oraz komunikat meteorologiczny. 12.10 — Koncert z płyt gramofonowych. 16.00 — Komunikaty gospodarcze. 16.20 — Koncert z płyt gramofonowych. 17.15 — Prof. Wł. Dzięgiel: „Jan Zamoyski — Kanclerz Wielki Koronny". 17.45 — Koncert kameralny z Warszawy. 18.45 — Rozmaitości. 19.00 — Codzienny odcinek powieściowy. 19.15 — Transmisja koncertu z Wiednia. 21.30 — Słuchowisko z Warszawy. 22.15 — Komunikat meteorologiczny. 22.25 — Inż. Stan. Nitsch: „Ze świata — Odkrycia, zdarzenia, ludzie". 23.00 — Muzyka lekka.

Echa zajść w Olkuszu.

Rozprawa przeciwko 24 sprawcom zaburzeń.

Krwawe i pamiętne zajście w Olkuszu z dnia 9 kwietnia b. r. będzie przedmiotem rozprawy w Sądzie okręgowym w Sosnowcu w dniu 27 bm.

Ławę oskarżonych zajmie 24 członków P. P. S., jako oskarżonych o udział w zbiegowisku publicznem, które działając wspólnemi siłami uczestników dopuściło się wtargnięcia do mieszkania dyrektora fabryki Otta, zdemolowania jego mienia, oraz gwałtu na jego osobie, polegającego na zabraniu go stamtąd siłą skutkiem pobudek, wypływających ze stosunków gospodarczych, tudzież o dokonanie gwałtu na funkcjonarjuszach P. P.

Ławę oskarżonych zajmują: 50-letni Franciszek Kula z Olkusza, 37-letni Wincenty Jurczyk z Rabsztyna, 23-letnia Apolonja Moń z Ujkowa, 28-letni Maciej Tomczyk z Olkusza, 18-letnia Katarzyna Tyliba z Olkusza, 20letnia Krystyna Barczyk z Rabsztyna, 18-letnia Marja Sosnowska z Olkusza, 24-letnia Jadwiga Lorkówna z Bolesławia, 18-letnia Józefa Mączka z Rabsztyna, 18-letnia Michalina Kopeć z Witerodowa, 31-letni Antoni Morawiec z Olkusza, 22-letnia Stanisława Sikora z Bolesławia, 42-letnia Józefa Cebo z Olkusza, 26-letnia Józefa Czeladzka z Rabsztyna, 20-letnia Marjanna Kania z Sułoszowej, 20-letnia Janina Łebek z Rabsztyna, 24-letnia Helena Wąs z Olkusza, 22-letni Józef Żurek z Olkusza, 24-letni Stanisław Żurek z Rabsztyna, 28-letni Jan Niemczyk z Witeradowa, 26-letni Bronisław Swędzioł z Rabsztyna, 29-letni Tomasz Soczewica z Olkusza, 21-letni Feliks Olesiński z Rabsztyna i 32-letni Władysław Noga z Olkusza.

Nie mozna skarżyć Ulena

Z POWODU BRAKU UMOWY ZE STANAMI ZJEDN.

Związek miast polskich przeprowadził badanie pretensji miast do amerykańskiej firmy inwestycyjnej „Ulen i Co", która przed kilkoma miesiącami nagle zwinęła swe agendy w Polsce.

Rezultat tych badań nie jest wesoły. Okazuje się bowiem, iż Polska nie posiada ze St. Zjednoczonemi takiego układu sądowego, któryby umożliwił obywatelom polskim poszukiwania swych pretensyj w Ameryce.

Wobec tego pozostaje tylko droga nawiązania z Ulenem rozmów i pertraktacyj ugodowych.

Narazie wobec wielkich trudności płatniczych, odnośne miasta postanowiły wystąpić do rządu o umorzenie podatku od robót Ulenowskich — a tem samem o zmniejszenie należności o sumę podatku.

Do czasu załatwienia tej sprawy Ministerstwo skarbu otwarło zainteresowanym miastom kredyt w wysokości 7 miljonów złotych na pokrycie podatku.

KRONIKA ZAGŁĘBIA.

KALENDARZYK.

12 CZWARTEK	**Dziś** Jana W.
	Jutro Antoniego W.
	Wschód słońca 3 m. 16.
	Zachód „ 19 m. 56.

Kinoteatry w Zagłębiu

wyświetlają dziś:

Kino „Zagłębie" — „Książę student".
Kino „Palace" — „Księżniczka cyrkówka".
Kino „Czary" — „Metropolis".

× **ZARZĄD ZRZESZENIA SĘDZIÓW I PROKURATORÓW** w Sosnowcu urządza w dniu 12 bm. o godz. 7.30 wieczorem w lokalu Sądu powiatowego w Sosnowcu odczyt dr. Karola Czałczyńskiego, sędziego powiatowego w Sosnowcu pt. „Zbrodnie i kary w utopji".

× **ESTOŃCZYCY W POLSCE.** Liczna wycieczka estońskich esperantystów przybywa w tym tygodniu do nas w celu zwiedzenia kilku miast i zapoznania się z życiem Polski. Esperantyści Zagłębia wyjadą na powitanie gości do Ojcowa w niedzielę 15 bm. pod przewodnictwem „esperanckiej delegacji Zagłębia".

× **KARJERA DRA MARCZYŃSKIEGO.** Dr. Marczyński, b. prezydent m. Sosnowca, obecnie komisarz Kasy chorych w Częstochowie, został mianowany naczelnym lekarzem Kasy chorych i pełniącym obowiązki komisarza tejże Kasy. Na miejsce dra Marczyńskiego przychodzi do Częstochowy radca województwa p. Rojewski.

× **KOMISJA MINISTERSTWA KOMUNIKACJI,** złożona z przedstawicieli warszawskiej dyrekcji z inż. Mich. Butkiewiczem na czele przyjeżdża dziś do Sosnowca celem dokonania inspekcji węzła sosnowieckiego.

× **ORZECZENIE N. T. A. W SPRAWIE PODATKOWEJ.** Najwyższy Trybunał administracyjny wydał orzeczenie zasadnicze, w którem stwierdza, że dodatkowy wymiar podatku dochodowego, oparty na pobocznych informacjach, w żadnym wypadku nie może mieć zastosowania wobec firm, prowadzących prawidłowe i uznane księgi handlowe.

× **NA ZJAZD DO WARSZAWY.** W zjeździe Związku miast w Warszawie wezmą udział z Czeladzi pp.: wiceburmistrz Czeladzi Berger, oraz członkowie Rady Zadrożny i Spyrzyński.

× **NOWE BLANKIETY NADAWCZE P. K. O.** Dnia 30 bm. zostają wycofane z obiegu blankiety nadawcze P. K. O. dawnego nakładu, tj. druki nr. 105 i 106 bez tła. Od 1 lipca urzędy pocztowe będą przyjmowały wpłaty na konta czekowe PKO. wyłącznie na blankietach nadawczych handlowych z jasno-zielonem tłem. Właściciele kont czekowych powinni zwracać się po nowe blankiety do odpowiednich urzędów PKO., mianowicie w Warszawie przy ul. Bugaj 5, oraz w oddziałach w Katowicach, Krakowie i Poznaniu. Urzędy wymienione dokonywać będą wymiany tych blankietów

Teatr Polski w Katowicach

„TEATRO DEI PICCOLI" W KATOWICACH.

Słynny na cały świat włoski teatr sztucznych ludzi p. t. „Teatro dei Piccoli" przyjeżdża wkrótce do Katowic na kilka gościnnych występów. Fenomenalny ten zespół, znany na obu półkulach jako teatr czarów, bawił już w naszem mieście przed dwoma laty, a jego występy w teatrze polskim w Katowicach były entuzjastycznie przyjęte przez całą prasę i tysiące widzów.

REPERTUAR

Czwartek dnia 12 b. m. „Wesele na Górnym Śląsku" o godzinie 20.00.

Piątek dnia 13 b. m. „Legenda Bałtyku" o godzinie 20.00.

Sobota dnia 14 b. m. „Grube ryby" o godzinie 20.00 (premjera).

Niedziela dnia 15 b. m. „Baron Trenk" o godzinie 15.30.

Niedziela dnia 15 b. m. „Grube ryby" o godzinie 20.00.

× **POŻYCZKA DLA MAGISTRATU SOSNOWCA.** Magistrat Sosnowca otrzymał wczoraj 160 tys. zł. pożyczki z Banku Gospodarstwa krajowego na pokrycie zobowiązań powstałych w związku z budową kolonji Limanowskiego.

× **POSIEDZENIE KOMISJI ULENOWSKIEJ.** Dzisiaj o godz. 6 wiecz. odbędzie się posiedzenie komisji ulenowskiej w Sosnowcu, na którem spisany zostanie protokół pretensji miasta do Ulenu. Protokół ten zostanie następnie przedstawiony Radzie miejskiej do zatwierdzenia.

× **ODCZYTY W STOWARZYSZENIU TECHNIKÓW.** W środę 11 bm. o godz. 8 wiecz. w lokalu Stowarzyszenia techników przy ul. Czystej nr. 9 wygłosi odczyt p. inż. Marjan Namysł na temat: „Budujmy własne zacisze domowe".

W piątek 13 bm. o godz. 8 wiecz wygłosi odczyt p. inż. Mieczysław Ułasiński na temat „Kasy chorych, a pracownicy umysłowi". Wstęp dla członków i wprowadzonych gości.

× **PAŃSTWOWY URZĄD POŚREDNICTWA** Pracy w Sosnowcu posiada 20 wolnych miejsc układaczy szyn dla samotnych na wyjazd do Francji. Zapis kandydatów odbywa się w Urzędzie (Piłsudskiego nr. 16) codziennie do 16 bm., w którym to dniu o godz. 9 rano w lokalu Urzędu nastąpi przyjęcie przez delegata misji francuskiej. Wiek kandydatów od 18 do 35 lat.

× **OBNIŻENIE CEN MIĘSA WIEPRZOWEGO I SŁONINY.** Na wczorajszem posiedzeniu komisji cennikowej ustalono następujące ceny: mięso wieprzowe z 2.80 zł. obniżono na 2.67 zł., schab z 3.30 zł. na 3.12 zł. i słonina z 3.60 zł. na 3.33 zł. za kilo. Ceny te obowiązują od dnia dzisiejszego na terenie całego powiatu Będzińskiego.

× **KOMISJA NAUCZANIA POWSZECHNEGO W SOSNOWCU** zawiadamia, że dzieci, które miały zezwolenie od komisji nauczania powszechnego na pobieranie nauki prywatnie w roku szkolnym 1929-30 winny stawić się do egzaminów dn. 21 i 22 bm., w szkole powszechnej w rejonie ich miejsca zamieszkania.

× **POSIEDZENIE RADY MIEJSKIEJ W CZELADZI.** W pierwszych dniach przyszłego tygodnia, a więc w poniedziałek, lub wtorek odbędzie się posiedzenie Rady miejskiej w Czeladzi, któremu przewodniczyć będzie po raz pierwszy nowy burmistrz p. R. Piwowar. Na porządku posiedzenia znajdzie się kilka ważnych spraw miejskich.

× **Z ŻYCIA ROLNIKÓW W CZELADZI.** W ub. niedzielę, odbyło się posiedzenie Komitetu rolników w Czeladzi, pod przewodnictwem p. Piwowara. Na posiedzeniu tem omawiano działalność komitetu, oraz postanowiono przystąpić do sporządzenia spisu rolników tabelowych. Do pracy tej komitet postanowił zaangażować p. St. Rzadkowskiego. Sporządzenie spisu członków położy wreszcie kres dotychczasowej niepewności i tarciom wynikającym z braku danych, kto posiada pełne prawa rolników gromadzkich.

× **Z ŻYCIA PODOFICERÓW REZERWY.** Walny zjazd delegatów okręgu Śląskiego ogólnego Związku podoficerów rezerwy odbędzie się w niedzielę 15 bm. o godz. 14 w Sosnowcu w sali teatru miejskiego. Porządek dzienny: Zagajenie i powitanie gości; Przemówienia reprezentacyjne; Wybór prezydjum zjazdu, komisji skrutacyjnej, komisji matki i komisji wniosków; Odczytanie protokółu ostatniego nadzwyczajnego walnego zjazdu delegatów w dniu 22 września 1929; Sprawozdanie zarządu okręgu: a) prezesa, b) sekretarza, c) skarbnika, d) komendanta, e) komisji rewizyjnej, f) sądu koleżeńskiego; Dyskusja i udzielenie absolutorjum; Wybór nowego zarządu, komendanta, komisji rewizyjnej i sądu koleżeńskiego; Wnioski i wolne głosy; Zakończenie.

× **WYCIECZKA DO OJCOWA I KRAKOWA.** W dniu 8 bm. odbyła się wycieczka słuchaczy uniwersytetu powszechnego w Czeladzi do Ojcowa i Krakowa. W wycieczce wzięło udział 30 osób. W Krakowie zwiedzono Wawel, kościół Marjacki, Sukiennice, stary gmach uniwersytetu Jagiellońskiego, pomnik Jagiełły i inne. Po drodze do Krakowa wycieczka wstąpiła do wiejskiego uniwersytetu ludowego w Szycach, gdzie była mile witana przez dyrektora p. Solarza jak również słuchaczki uniwersytetu. Pomimo forsownego tempa zwiedzań uczestnicy wynieśli dużo korzyści i miłych wspomnień. Powrót nastąpił późną nocą.

× **ZABAWA TANECZNA W LESIE.** W niedzielę dn. 15 bm. komisja P. W. i W. F. gminy Łosień urządza festyn i zabawę taneczną w lasach państwowych w okolicy Ząbkowic, Tucznej Baby na cele wychowania fizycznego i przysposobienia wojskowego. Na zabawie przygrywać będzie wyborowa orkiestra. Zabawa będzie urozmaicona szeregiem atrakcyj: loterja, poczta, ognie bengalskie i cały szereg innych gier i zabaw. Miejsce zabawy 1 klm. drogi od Ząbkowic szosą do Tucznej Baby. Plac zabawy będzie oznaczony chorągiewkami narodowemi na górze obok płyty ś. p. majora Idzikowskiego. Chorągwie będą widoczne ze stacji Ząbkowice.

Zapisujcie się do Polskiego Czerwonego Krzyża.

Siewcy zamętu
WŚRÓD BEZROBOTNYCH.

Sprawa bezrobocia nie jest w kraju naszym zjawiskiem nowem, nic też dziwnego, iż w dziedzinie tej poczyniono różnorodne obserwacje i zdobyto sporo ciekawego materjału.

Między innemi stwierdzono, iż z chwilą rozpoczęcia wydawania zapomóg pieniężnych, ilość osób ubiegających się o przyznanie im zasiłku nagle wzrasta, kiedy zaś zaczyna się okres przyjmowania do pracy, liczba bezrobotnych zmniejsza się o 20 proc.

Przy bliższem badaniu tego zjawiska ustalono, iż wahania te powodują tzw. zawodowi bezrobotni, którzy najwięcej krzyczą o zasiłki, lecz w razie ofiarowania im pracy nie chcą jej przyjąć i znikają z szeregów bezrobotnych.

Obecnie zdobyto nowe potwierdzenie tego zjawiska, kiedy bowiem samorządy zaczęły przyjmować do pracy, względnie wydawać pewnej kategorji bezrobotnych posiłek, od akcji tej odrazu usunęli się zawodowi bezrobotni, co nie przeszkadza, iż element ten, rekrutujący się z notorycznych próżniaków i szumowin, nadal kręci się między bezrobotnymi, usiłując wywoływać niezadowolenie i różne wystąpienia.

Ponieważ lwia część nazwisk tych osobników znana jest urzędom pośrednictwa pracy, samorządom i policji, istnieje projekt, by tych, którzy pochodzą z innych miejscowości, wysyłać dla ogólnego dobra do miejsca urodzenia i tym sposobem pozbyć się elementu destrukcyjnego, siejącego tylko zamęt wśród bezrobotnych.

× **PORANEK SZKOLNY.** Staraniem szkoły nr. 7 w Dąbrowie, w sali kina Kometa odbył się poranek szkolny, którego program wypełniły popisy chóru szkolnego pod kierownictwem zamiłowanego i pełnego zapału nauczyciela p. Wł. Bałazego. Następnie odegrano efektowną sztuczkę p. t. „Wesele kwiatów” ze śpiewami i tańcami, jak również była deklamacja.

Całość wypadła bardzo dobrze, to też licznie zebrana publiczność darzyła młodocianych wykonawców rzęsistymi oklaskami. Z uwagi na powodzenie poranku, zostanie on w niedzielę, dnia 15 bm. powtórzony.

× **ZDERZENIE TRAMWAJU Z WOZEM.** Wczoraj, o godz. 10 rano, ulicą Okrzei na Koszelewie jechał woziwoda Burek, który chociaż widział nadjeżdżający tramwaj, usiłował wjechać w ulicę Staszica. W miejscu tem linja tramwajowa ma dość duży spadek, to też mimo wysiłku motorniczego nie można było ze względu na małą przestrzeń zatrzymać na miejscu tramwaju, który uderzył w beczkowóz. Skutkiem silnego uderzenia, beczkowóz został wywrócony, a koń lekko pokaleczony. Woźnica zdążył w porę uciec. Tramwaj nie uległ uszkodzeniu. Burek został pociągnięty do odpowiedzialności karnej za nieostrożną jazdę.

× **TRAMWAJ WYSKOCZYŁ Z SZYN.** Wczoraj około godziny 6 popoł. na mijance tramwajowej przy ulicy Rybnej w Sosnowcu wyskoczył z nieznanej narazie przyczyny drugi wóz (przyczepka), i stanąwszy wpoprzek szyn, zatarasował tor. Szczęśliwym trafem nikt z pasażerów nie odniósł obrażeń. Wskutek katastrofy jazda z Sosnowca do Będzina i dalej odbywała się przez cały wieczór z przesiadaniem

× **Z DRUGIEGO PIĘTRA NA BRUK.** Niewesołe miała życie 22-letnia Aniela Piwowarczyk, zamieszkała w Dąbrowie przy ulicy 3 Maja 27, po wyjściu zamąż. Maltretowana stale przez męża, młoda kobieta narzekała przed rodziną i sąsiadami na swój los. Nie mogąc dłużej znieść złego traktowania przez męża, Piwowarczykowa postanowiła popełnić samobójstwo. W tym celu też onegdaj wyskoczyła z okna mieszkania, znajdującego się na drugiem piętrze na bruk. Padając na bruk, nieszczęśliwa kobieta doznała pęknięcia kręgosłupa. W stanie beznadziejnym przewieziono ią do szpitala św. Barbary

Kolonje letnie
DLA SŁABOWITYCH DZIECI.

Magistrat Sosnowca, jak corocznie, organizuje i w tym roku kolonje letnie dla słabowitych dzieci szkół powszechnych. W bieżącym roku wyjedzie na kolonje 330 dzieci. Na ostatniem posiedzeniu zarządu miasta postanowiono zorganizować 3 kolonje: w Lesie (pow. Makowski), w Łodygowicach (pow. Żywiecki) i w Maniowie (pow. Nowotarski). Dzieci, które zostaną wysłane na kolonje podzielono na grupy.

Do pierwszej grupy należy 120 chłopców, którzy będą na kolonjach od 30 bm. do 27 lipca rb. i 147 dziewcząt od 1 lipca do 28 lipca rb.; w drugiej grupie znajduje się 120 chłopców, którzy będą na świeżem powietrzu od dnia 28 lipca do 24 sierpnia i 143 dziewcząt od 29 lipca do dn. 25 sierpnia. Kolonje dla dzieci gruźliczych urządzone będą w Maniowie i trwać będą od dnia 3 lipca do 13 sierpnia rb.

Na tem samem posiedzeniu zarząd miasta rozpatrzył szereg spraw personalnych i bieżących

Dalszy ciąg debat budżetowych
w sosnowieckiej Radzie miejskiej.

Na wstępie wtorkowego posiedzenia sosnowieckiej Rady miejskiej na wniosek klubu porozumienia gospodarczego wstawiono do działu oświaty budżetu na rok bieżący przeoczoną pozycję 3 tys. zł. na stypendjum im. sp. dra Zieleniewskiego dla uczniów, kończących szkoły powszechne.

Po zreferowaniu budżetu kultury i sztuki przez r. Rzadkiewicza, r. inż. Rzeczkowski z klubu BB. wystąpił z wnioskiem o zmniejszenie subwencji dla socjalistycznego T. U. R., dla bibljoteki im. Judenherca i dla Domu ludowego. Wszystkie te wnioski upadły. Natomiast głosami radnych żydów i socjalistów przeszedł wniosek udzielenia subwencji w wysokości 300 zł. bibljotece im. dra Perelmana. Przewidziane w dziale kultury i sztuki wydatki w wysokości zł. 48.800 uchwalono.

Przy rozpatrywaniu działu zdrowia po referacie r. Pola r. dr. Budzyński poddał surowej krytyce stan miejskich urządzeń sanitarnych oraz zwrócił uwagę na brak dozoru sanitarnego w mieście, lekarze bowiem zajęci są w ambulatorjum miejskiem.

R. inż. Rzeczkowski z klubu BB. tym razem również wystąpił z wnioskami oszczędnościowemi, domagając się angażowania pomocnika ogrodnika miejskiego tylko na pół roku, oraz skreślenia 2 tys. zł. na Robotniczy komitet sportowy.

Natomiast r. Anger z PPS. domagał się skreślenia subwencji na Powiatowy Komitet W. F. i na Związek strzelecki.

W czasie dyskusji wyszło na jaw, że Powiatowy Komitet W. F. i P. W. od pół przeszło roku już nie był zwoływany, wobec czego całą subwencję (3 tys. zł.) dla tego Komitetu skreślono, stracił on bowiem swój charakter społeczny. Ten sam los spotkał subwencję dla Związku strzeleckiego (1.450 zł.). Wnioski zaś r. Rzeczkowskiego nie uzyskały większości.

Jak widać z powyższej relacji, P. P. S. i BB. toczą walkę polityczną na tle subwencyj. BB. proponuje skreślanie subwencyj organizacjom socjalistycznym, PPS. zaś odpłaca pięknem za nadobne. Różnica jest w tem, że PPS. rozporządzała większą ilością głosów i przeprowadzała swoje wnioski, wnioski zaś BB. upadały. Nie bez racji uczynił z tego powodu r. Anger wypad na klub BB., iż na posiedzenie radnych z tego klubu przychodzi trzech lub czterech, a wnioski sypią się, jak z worka. Wobec małej liczby radnych wnioski te są tylko demonstracyjne bez najmniejszych szans powodzenia.

Przy rozpatrywaniu działu opieki społecznej r. Rzeczkowski po raz trzeci wystąpił z wnioskami oszczędnościowemi. Tym razem chodziło o skreślenie subwencji dla Towarzystwa przyjaciół dzieci w Aninie i zmniejszenie subwencji dla Stowarzyszenia b. więźniów politycznych. Wnioski, rzecz prosta, upadły.

Również szereg wniosków zgłosił r. Lieberman. Wnioski te jednak również nie uzyskały większości.

W końcu już w szybszem tempie rozpatrzono i uchwalono działy: popierania rolnictwa, przemysłu i handlu, bezpieczeństwa publicznego i dział pt. „Różne”.

Z dyskusji należy zanotować wyjaśnienie wiceprez. Jarży, dotyczące aktualnej w obecnej chwili kwestji kurzu i polewania ulic. Magistrat przez usta p. wiceprezydenta obiecuje wprowadzić zasypywanie nowozabrukowanych ulic nie piaskiem, jak dotychczas, lecz grysikiem. Jeden beczkowóz do polewania ulic w Sosnowcu nie wystarcza, zresztą polewanie ulic nie należy do Magistratu, lecz do właścicieli posesji. Sprawa polewania ulic będzie rozstrzygnięta dopiero po wprowadzeniu wodociągów i solidnem zabrukowaniu jezdni.

Wczoraj odbyło się przedostatnie, a dziś odbędzie się ostatnie budżetowe posiedzenie Rady miejskiej w Sosnowcu.

Stan dróg w Zagłębiu
uniemożliwia komunikację autobusową.

Jak wiadomo, rozwój komunikacji samochodowej jest uzależniony od stanu dróg w danej miejscowości i wszędzie, gdzie tylko zaczęła się rozwijać komunikacja pojazdów mechanicznych, tam w dobrze pojmowanym interesie w przyspieszonem tempie doprowadzono drogi do należytego stanu. W niektórych krajach na zachodzie są nawet specjalne arterie, przeznaczone wyłącznie dla ruchu samochodowego.

Nieco odmiennie sprawa ta jest traktowana w naszem Zagłębiu, gdzie mimo ożywionego ruchu samochodowego stan dróg pozostawia wiele do życzenia, co bezwzględnie nie przyczynia się do rozwoju komunikacji samochodowej.

Przed paru laty, kiedy nie było jeszcze tramwajów, usiłowano zaprowadzić między miastami normalną komunikację autobusową.

Niestety, skutkiem złego stanu dróg nowe i solidne autobusy wkrótce się rozleciały, a komunikację podtrzymywały jedynie autobusy, których sam widok wywoływał dreszcz przerażenia.

Obecnie dowiadujemy się, iż w Zagłębiu bawili przedstawiciele pewnego poważnego przedsiębiorstwa zagranicznego, którzy badali możliwość zaprowadzenia szeroko zakrojonej komunikacji autobusowej w naszym ośrodku, lecz po zaznajomieniu się na miejscu z warunkami lokalnymi oświadczyli, iż z uwagi na stan dróg zamierzone przedsięwzięcie zgóry skazane jest na niepowodzenie.

Zrozumiałą jest rzeczą, iż samorządy nasze w obecnych warunkach nie mogą sobie pozwolić na poważniejsze wydatki drogowe, w każdym razie należałoby dążyć do utrzymania w należytym stanie chociaż głównych arteryj komunikacyjnych, które w porównaniu np. ze stanem dróg na Górnym Śląsku przedstawiają się naprawdę... rzewnie, co w rezultacie wyrabia nam nieszczególną opinję.

Być może, iż stan dróg w Zagłębiu ulegnie poprawie po uruchomieniu przez Sejmik będziński klinkierni, produkującej trwały materjał do budowy dróg, lecz potrwa to jeszcze dłuższy czas, zwłaszcza że dużą ilość klinkieru będzie zużywał Sejmik na własne drogi, a narazie niema nadziei, aby bodaj główne arterje komunikacyjne t. zw. tranzytowe w Zagłębiu zostały doprowadzone do stanu, umożliwiającego szybką i bezpieczną komunikację samochodową.

Co się dzieje z kamieniem
ZE STARYCH BRUKÓW.

Paru właścicieli domów przy brukującej się obecnie ul. Wiejskiej w Sosnowcu zwróciło się do nas z prośbą o poruszenie sprawy kamienia ze starego bruku. Kamień ten mógłby być jeszcze raz użyty np. na zabrukowanie podwórk. Tymczasem kamień ten jako nieużyteczny gruz, zwożony jest na podwórza dwu czy trzech uprzywilejowanych właścicieli posesyj, którzy bez kosztów będą mieli z tego gruzu niewątpliwą korzyść, a przecież chętnych nabywców kamienia bezpośrednio z Magistratu znalazłoby się wielu.

Jak się dowiadujemy, władze magistrackie już się zainteresowały tą sprawą, co się zaś tyczy właścicieli posesyj, którzyby chcieli nabyć stary kamień, mogą to uczynić, zwracając się bezpośrednio do wydziału budowlanego Magistratu.

Uruchomienie kamieniołom
PRZEZ MAGISTRAT SOSNOWCA.

Jak już pisaliśmy, Magistrat sosnowiecki wydzierżawił od Tow. hr. Renard kamieniołomy wapienne koło szpitala na Pekinie na bardzo dogodnych warunkach. Wydobyty kamień zużyty zostanie na budowę ulic na peryferjach miasta, gdzie ruch kołowy nie jest zbyt duży.

W dniu wczorajszym Magistrat przyjął za pośrednictwem PUPP. w Sosnowcu 40 robotników, którzy od dnia dzisiejszego zatrudnieni zostaną przy uruchomieniu kamieniołomów. W przyszłym tygodniu przy eksploatacji kamienia zostanie już zatrudnionych około 100 robotników, którzy stopniowo będą przyjmowani do pracy za pośrednictwem PUPP. w Sosnowcu.

× **PODRZUCONE NIEMOWLĘ.** Na polu koło cmentarza w Nowym Sielcu znaleziono podrzucone przez nieznaną matkę trzytygodniowe niemowlę płci żeńskiej. Kwilące maleństwo umieszczono w domu dla niemowląt przy szpitalu miejskim na Pekinie. Odszukaniem matki zajęła się policja.

× **KRADZIEŻE.** Ze sklepu Lejzora Gomiłowa w Strzemieszycach nieznani sprawcy skradli w nocy większą ilość gotowych ubrań męskich, sukien damskich i bielizny, wartości 4070 zł.

— Ze stajni Jakóba Naparstka, mieszczącej się przy ulicy Sobieskiego 22 w Sosnowcu skradziono dwa chomonta i zaprzęg, wartości 500 zł.

— Z mieszkania Józefa Konopelskiego w Sosnowcu (Słowackiego 4), skradziono onegdaj wieczorem z kufra 760 zł. gotówką i weksle.

— Z mieszkania Edwarda Pałigi w Sosnowcu (Staszica 24) skradziono garnitur męski i zegarek, wartości 300 zł.

ODPOWIEDZI REDAKCJI.

H. B-ski. Pańskie wierszowanie o Golonogu nic nie ma wspólnego z poezją. Pocóż się męczyć, by stwierdzić, o czem wszystkim wiadomo, że

Wieś ta mało w Polsce znana
Choć z daleka jest widziana
Z dwóch żelaznych dróg:
Rozciąga się u stóp wzgórza,
Co się z pośród niej wynurza,
Zwie się Golonóg.

MOŻE POCZEKAĆ.

Pani domu do żebraczki: — Oto para jedwabnych pończoch, które można jeszcze nosić. Naturalnie, że trzeba je napierw zacerować.

Żebraczka: — Dobrze, mogę poczekać.

FLEGMATEMATYK.

— Czy nie sądzisz, że nasz profesor matematyki jest zbyt flegmatyczny?

— Naturalnie, to już poprostu flegmatematyk.

ECHA LETNIE.

Migawki świąteczne.

Trzeźwo usposobione wywania „Pimeta" (P. I. M.) i uświęcone tradycją deszczowe Zielone Świątki „zawiodły". Pogoda jakby na zamówienie wspaniała! Niebo bez chmurki; życiodajne słońce rozsypało szczodrze złoto swych promieni. Spragnieni wspaniałości cudów przyrody i dobrodziejstw „świeżego powietrza" mieszkańcy zadymionego i zakurzonego Zagłębia, zwartą masą wyruszyli w góry.

Zaroiło się w niedalekich Beskidach od turystów i wycieczkowiczów zagłębiowskich. Na przestrzeni od najbliższego Cygańskiego Lasu aż po graniczący z Czechosłowacją malowniczy Zwardoń poprzez Klimczok, Równicę, Czantorję, Magórkę i Baranią wszędzie rojno i gwarno. Lasy rozbrzmiewają symfonją swych rodzimych wirtuozów, donośnie wspomagane przez „artystów" na gościnnych występach!

Gdzie spojrzeć, widać rozłożone namioty harcerskie lub grupki turystów, wydobywających z czeluść swych plecaków skarby zapasów, pozwalające napełnić „luźne" żołądki.

Na brak apetytu skarg nie słychać! Wszystko smakuje, wszystkiego zamało!

Schroniska szczytowe na Klimczoku, Równicy czy Baraniej Górze przepełnione. Piwo, wody „z bombelkami" i kryniczne zajdują chętnych. A słońce wciąż grzeje!

Na stokach górskich na pachnących świeżą zielenią rozpoczynającego się lata — trawnikach, widać barwne plamy „perkalików" lub biel opalających się dopiero torsów. Pełno „girlasków płci mieszanej" skacze radośnie po mchu, wchłaniając łakomie górskie powietrze.

Jest wszystkim dobrze! Nie myśli się o troskach i szarzyźnie dni spędzanych w mieście.

Wśród perełek naszych uzdrowisk i letnisk beskidzkich, jak Bystra, Ustroń, Wisła, bardziej znanym jako teren narciarski jest Zwardoń, który z racji swego wyniesienia n. p. m., a mianowicie 750 m. kwalifikuje się na wyborną stację klimatyczną.

Położony wśród starych lasów i gór, z których roztacza się ku dalekim horyzontom wspaniałe i malownicze widoki, zasługuje Zwardoń na jaknajwiększe zajęcie się nim. O miedzę granicy z Czechosłowacją. Najbliższa wieś, po tamtej stronie słupów granicznych, odległa zaledwie o 8 klm. wieś Skaliste, zamieszkała przez bliskich nam Słowaków pozwala na zapoznanie się z tamtejszym folklorem, wielce barwnym, a trudności związane z tem są minimalne dla posiadaczy bodaj legitymacji członka Tow. tatrzańskiego. Godnem podkreślenia jest fakt, nie wszędzie zresztą na naszych letniskach spotykany, fakt wielkiej uprzejmości gospodarzy zwardońskich i ze szczerością okazywanej troskliwości o przyjemność i wygodę turysty czy letnika.

Do wiązanki utyskiwań na „troskliwość i starania" o wygody jeżdżących kolejami, stosowane przez warszawską dyrekcję kolej, należy dodać jeszcze jeden kwiatuszek. Ministerstwo kolei zarządziło już przed miesiącem wydawanie biletów wycieczkowych — świątecznych. Kasy biletowe w Zagłębiu dotąd ich nie mają, ale z całą pewnością stwierdzić można, że dostaną je w głównym sezonie wycieczkowym tj. w październiku i listopadzie! **A. R.**

Płace robotników

W GÓRNICTWIE WĘGLOWEM.

Główny Urząd Statystyczny podaje następujące dane, dotyczące płac zasadniczych robotników w kopalniach węgla w złotych (pierwsza cyfra na dzień 1 maja rb., druga za rok 1929, trzecia—r. 1928 czwarta—r. 1927):

Kopalnie węgla kamiennego Zagłębia Dąbrowskiego i Krakowskiego: górnicy pod ziemią 9.88 — 9.21 — 8.23 — 7.47, pomoc powyżej 24 lat pod ziemią maximum 6.08 — 5.67 — 5.07 — 4.60, minimum 5.70 — 6.31 — 4.75 — 4.31, młodociani pod ziemią max. 3.80 — 3.54 — 3.17 — 2.87, min. 3.42 — 3.19 — 2.85 — 2.59, rzemieślnicy wykwalifikowani na powierzchni 7.60 — 7.08 — 6.33 — 5.75, kobiety na powierzchni max. 3.42 — 3.19 — 2.85 — 2.59, min. 2.66 — 2.48 — 2.22 — 2.01.

Zagłębie Górnośląskie: rębacze pod ziemią 10.98 — 10.60 — 9.80 — 9.34, wożący pod ziemią max. 7.50 — 7.24 — 6.49— 5.89, min. 4.58 — 4.32 — 3.47 — 2.99, młodociani pod ziemią 2.32 — 2.24 — 2.04 — 1.76, robotnicy wykwalifikowani na powierzchni 10.08 — 9.58 — 7.92 — 7.28, kobiety na powierzchni 2.96 — 2.76 — 1.95 — 1.52 ,(płace minimalne), kobiety na powierzchni (max.) 4.48 — 4.33 — 3.87 —3.42.

Jak widać z powyższego zestawienia, płace robotnicze w kopalniach węgla w r. b. w porównaniu z latami ubiegłemi osiągnęły dość znaczny wzrost.

ŻYCIE GOSPODARCZE.

U źródeł kryzysu rolnego.

W ostatnich czasach jesteśmy świadkami gwałtownego spadku cen zboża na całym niemal świecie. Specjalnie ujemnie ten spadek cen odbija się na naszej sytuacji gospodarczej, gdyż jesteśmy krajem rolniczym, którego dobrobyt opiera się na rolnictwie, a czynny bilans handlowy na wywozie produktów, wytwarzanych przez rolnictwo lub przemysł rolny.

Źródłem tego kryzysu jest ogromny rozwój techniki rolniczej w krajach zamorskich, który pozwolił m. in. na bardzo znaczne powiększenie obszaru, obsiewanego przez pszenicę. Jak ten rozwój się zaznaczył w poszczególnych krajach, wskazuje poniższa tabelka:

	r. 1913	r. 1929
Kanada	4.500.000 ha	10.000.000 ha
Stany Zjedn.	22.000.000 „	27.900.000 „
Argentyna	6.200.000 „	8.500.000 „
Australja	3.000.000 „	5.700.000 „
Razem:	35.700.000 ha	52.100.000 ha

W ten sposób produkcja zbożowa krajów zamorskich wzrosła ogromnie, co pozwoliło pokryć z nadwyżką niedobór, jaki mógł powstać na skutek zmniejszenia się produkcji zbożowej w Rosji.

Jeśli zaś uwzględnimy z drugiej strony znaczne zmniejszenie się zużycia zboża na głowę ludności (np. nawet w Stanach Zjednoczonych obniżyło się zużycie zboża na głowę ludności o 5 proc.) to jest rzeczą zupełnie zrozumiałą, że jednocześnie zwiększenie podaży zboża i zmniejszenie się zapotrzebowania na nie musiało doprowadzić do gwałtownego spadku cen.

Ale w Polsce, gdzie przesilenie rolnicze gorsze wywiera skutki, niż gdzieindziej, oprócz ogólno-światowej konjunktury, działają również swojskie, rodzime przyczyny, które zwiększają jeszcze nędzę i biedę. Przedewszystkiem podkreślić tu należy dwie przyczyny:

1) Fałszywą politykę Rządu, która przedewszystkiem wychodziła na korzyść kupców zbożowych i młynarzy, a zaniedbywała zupełnie istotne interesy rolnictwa. W latach lepszej konjunktury Rząd nie zdobył się na przeprowadzenie istotnej naprawy stosunków rolniczych, ograniczając się do udzielenia takiej czy innej koncesji rolnikom.

2) Słabość i nieudolność organizacyj zawodowych rolniczych, które nie potrafiły sformułować pełnego, opartego na szerokich podstawach programu polityki rolnej i nie potrafiły tego programu narzucić Rządowi Światowy kryzys rolniczy jeszcze się nie skończył, przeciwnie trwać będzie jeszcze przez czas dłuższy.

Kronika gospodarcza.

KURS JEDWABNICTWA. W dniu 24 bm. rozpocznie się 10-dniowy kurs hodowli morwy i jedwabników organizowany przy współudziale Ministerstwa W. R. i O. P. przez Towarzystwo popierania jedwabnictwa w Polsce. Kurs jest dostępny dla wszystkich i obejmuje wykłady praktyczne i teoretyczne z dziedziny hodowli morwy i jedwabników, dając słuchaczom dokładne pojęcie o całokształcie jedwabnictwa. Opłata za kurs wynosi zł. 20 i ulgowa 10. Zgłoszenia przyjmuje sekretarjat Towarzystwa Warszawa, Krucza 37 m. 5.

ODSETEK WEKSLI ZAPROTESTOWANYCH w Banku Polskim w stosunku do całego inkasa wynosił w maju — 6.07 proc. wobec 5.80 w kwietniu rb. Ogólna ilość zaprotestowanych weksli w instytucji emisyjnej wynosiła 48.220 sztuk weksli na sumę 14.949 tys. zł., z czego procentowo przypada na rolnictwo (w nawiasach liczby procentowe z kwietnia rb.): 11.65 proc. 11 prc.), na branżę włókienniczą 40.06 proc. (40.3). skórzaną — 3.77 proc. (4.4), metalową — 7.9 proc. (5.6), drzewną — 2.91 proc. (2.6), i inne — 34.32 proc. (36.1 proc.) Stosunek procentowy zaprotestowanych weksli w Banku Polskim w poszczególnych miesiącach r. b. przedstawia się następująco: w styczniu — 6.12 proc., w lutym 5.92 proc., w marcu — 5.99 proc., kwietniu 5.80 i maju 6.07 proc.

Z giełdy warszawskiej.

CEDUŁA Z DNIA 11.6

AKCJE: Bank Polski 170.00 — 170.50, B. Zachodni 73.00, B. Sp. Zarobk. 72.50, Częstocice 34.50, Cegielski 51.00, Lilpop 27.75, Modrzejów 10.50 — 10.25, Starachowice 19.00, Klucze bez kuponu, 5 pr. poż. Dolarowa 63.00, 5 pr. poż. Konwers. 55.00 4 pr. poż. Inwest 109.00 — 109.50, 4 i pół pr. Ziemskie Kredyt. 55.75.

WALUTY i DEWIZY: Dolar 8.88.50. Nowy Jork 8.908, Londyn 43.32.50, Paryż 35.02, Wiedeń 125.70, Praga 26.45.50, Włochy 46.73, Szwajcarja 172.88, Holandja 358.60, Stokholm 239.40 Berlin 212.75 Dolar prywatny 8.88.75.

KRONIKA ZAWIERCIA.

Ortografja nazw ulic.

Otrzymujemy następujące uwagi:

Podobnie jak pismo człowieka zwykliśmy uważać za odbicie jego charakteru i stopnia kultury, tak i o charakterze danego miasta sądzimy podług napisów publicznych widniejących na ulicach. W Zawierciu niestety, staranne wykonanie takich napsów, a zwłaszcza ich ortografja pozostaje daleko w tyle poza poziomem innych miast naszego województwa. Kilka przykładów:

Na domu pod n-rem 8-ym przy ulicy Wierzbowej widnieje tabliczka, zgodna co prawda z fonetyką, ale niez ortografją: „ul. Wieżbowa". Opodal przy ul. Krutkiej, dom nr 167 czerwienieje ze wstydu pod ciężarem tabliczki na której „o" kreskowane zastąpiono przez „u". Najgorzej przedstawia się sprawa przy ul. Kruczej, bo tam na wielkiej, orjentacyjnej tablicy sarożnej, umieszczonej niewątpliwie przez kompetentne władze, błąd mianowicie wymalowano „ulica Krócza".

Są to błędy, że się tak wyrazimy oficjalne. Nieoficjalnych natomiast poronionych na szyldach przez kupców i rzemieślników, nie sposób wymieniać, tyle ich jest, że zajęłyby wszystkie szpalty kroniki. Najcharakterystyczniejszy, to zauważony na ruchliwej Górnośląskiej i „Śniegofce".

× **POSIEDZENIE RADY MIEJSKIEJ.** W dniu dzisiejszym o godz. 8 wieczorem odbędzie się posiedzenie Rady miejskiej z następującym porządkiem: 1) odczytanie protokółu z poprzedniego posiedzenia, 2) wybór członka elektr., 3) urlop prezydenta, 4) statut związku budowy wojewódzkiego zakładu dla chorych umysłowo, 5) prolongata pożyczki 50.000 zł., 6) kupno domu dla magistratu, 7) budżet na r. 1930-31, 8) komunikaty.

× **Z „SOKOŁA".** Tutejsze gniazdo sokole w sile 30 ludzi z naczelnikiem dhem Blaną na czele wzięło udział w ćwiczeniach taktycznych, które odbyły się pod czas Zielonych świąt w okolicach Olkusza. Ćwiczeniami zainteresował się żywo dowódca D. O. K. Kraków, gen. Wróblewski. W poniedziałek świąteczny tutejsi sokoli brali udział w uroczystości poświęcenia sztandaru gniazda sokolego w Sierszy Wodnej.

× **KU CZCI KOCHANOWSKIEGO.** Szczupłe zaledwie grono zawiercian było na uroczystościach ku czci Kochanowskiego w Krakowie. Szerokie masy bardzo mało wiedzą o pierwszym wielkim poecie - Polaku, co zaszczytu nam nie przynosi. A jakże zawiercianin obraziłby się, gdyby go nazwać niekulturalnym. Proponujemy tedy: osoby, które uważają, iż należy w Zawierciu urządzić obchód ku czci Kochanowskiego, zechcą przybyć w sobotę 14 bm. o godz. 6 popoł. do filji „Kurjera Zachodniego" w Zawierciu celem porozumienia się.

× **ZAMACH SAMOBÓJCZY.** Onegdaj w godzinach południowych wskutek sprzeczki małżeńskiej popełniła zamach samobójczy zamieszkała przy ul. Wroniej, Warońska, żona kolejarza. Warońska wypiła większą dozę esencji octowej. Ciężko chorą odwieziono do szpitala, gdzie walczy ze śmiercią.

Kronika Olkuska.

Z minionych świąt.

Zielone święta w Olkuszu przeszły pod znakiem wycieczek i imprez sportowych.

Od b. wczesnego rana w pierwszy dzień świąt po zakurzonej do niemożliwości drodze wspaniałej mknęły do cudownej doliny ojcowskiej niezliczone auta osobowe i ciężarowe z wycieczkami, posuwały się z hałasem motocykle i nieprzerwany korowód cyklistów.

W drugi dzień świąt mieszkańcy emocjowali się widokiem wyścigów automobilowych, gdyż trasa biegła właśnie przez Olkusz na Trzebinię, a nawet tu był punkt kontrolny. Od 10 rano do 1 popoł. w krótkich odstępach czasu przejeżdżały z szaloną szybkością auta różnego typu całe białe od kurzu.

W dniu 9 bm. w południe — jak już pokrótce donosiliśmy — przybyła autami pod Magistrat udekorowany chorągwiami narodowemi: polską i włoską, grupa Włochów, z konsulem p. Luppisem z Katowic na czele, jako delegacja kolonji włoskiej w Polsce, z wieńcem na grób pułkownika Nullo.

Po powitaniu delegacji w sali radzieckiej udano się w towarzystwie starosty Stamirowskiego i burmistrza inż. Starkiewicza, oraz kilku radnych miejskich na stary cmentarz na grób bohatera włoskiego. Był to pochód niezwykły: dziewczęta włoskie w białych bluzkach, z krawatkami czarnymi, mężczyźni i młodzież męska w charakterystycznych czarnych koszulach faszystowskich i czarnych spodniach.

Na grobie pułk. Nullo, przybranym kwiatami i chorągwiami złożono wieniec z żywych kwiatów, poczem przemówił po włosku konsul p. Luppis i burmistrz Starkiewicz, a przemówieniom ich towarzyszyły okrzyki na cześć Włoch i Polski.

W czasie posiłku w Resursie przemawiali: konsul włoski, p. starosta Stamirowski i burmistrz p. Starkiewicz.

O godz. 3 popoł. goście odjechali do Katowic.

× **ZE ZJAZDU MŁODZIEŻY W SUŁOSZOWEJ.** Podczas Zielonych Świąt odbył się w Sułoszowie zapowiedziany zjazd młodzieży kół wiejskich „Siew" z całego powiatu. W obradach poruszono aktualne sprawy życia wiejskiego i wybrano zarząd okręgowy złożony z 13 osób. Na następnem zebraniu nastąpi podział pracy w zarządzie. Na zebraniu przewodniczył p. Ostachowski ze Sułoszowy. Wieczorem odbyła się zabawa ludowa i przedstawienie amatorskie.

× **POŻAR W GLANOWIE.** W drugi dzień świąt spalił się dom Teofila Gajdy w Glanowskich Parcelach, gm. Jangrot. Pożar powstał od zapalenia się sadzy w kominie.

× **DWA WYPADKI.** W czasie Zielonych Świąt zanotowano dwa wypadki, które na szczęście nie pociągnęły za sobą poważniejszych następstw. I tak p. Kosobudzki, nadsztygar z Bolesławia, jadąc motocyklem, zderzył się z autem i doznał złamania dwóch palców u ręki. To znów pod Bolesławiem pękł resor u samochodu ciężarowego, powracającego z Ojcowa do Będzina, wskutek czego samochód wywrócił się, a z pośród 18 pasażerów 5 odniosło obrażenia. Pierwszej pomocy udzielił im dr. Czachurski z Bolesławia.

ZE SPORTU.

Puchar T. S. Victorii

ZDOBYŁ KŁOSOWICZ.

W pierwszy dzień ub. świąt sekcja kolarska TS. „Victoria" w Sosnowcu pod protektoratem miejscowego przemysłowca p. Antoniego Bernadzikiewicza, urządziła I doroczny wyścig kolarski o puhar na trasie Sosnowiec — Częstochowa — Sosnowiec.

W zawodach tych brali udział znani w Polsce kolarze, między innymi: Więcek — mistrz w biegu dookoła Polski, Kłosowicz z Łodzi, Łazarczyk Bolesław z „Victorji" Częstochowa, Olecki z Warszawy, Falkenstein Edmund i Komorniczak z Poznania, Malczewski z Warszawy, Matlak z Chrzanowa, oraz Krzysztowczyk Zygmunt — pupilek Towarzystwa sport. „Victoria" Sosnowiec, zdobywca kilku puharów. Ogółem w zawodach tych brało udział 19 kolarzy.

Start rozpoczął się o godz. 9 rano w obecności delegata ZPTK. p. Aleksandra Chocznera. Szczęście jednak nie sprzyjało wszystkim kolarzom, znany bowiem jeździec Feliks Więcek na 6 kilometrze po wystartowaniu uległ wypadkowi, przyczem połamał rower, wskutek czego zmuszony był wycofać się z biegu. Reszta zawodników bieg ukończyła szczęśliwie.

W biegu tym czołowe miejsca zajęli: Kłosowicz z Łodzi, zdobywca puharu TS. „Victoria" Sosnowiec, Łazarczyk Bolesław, Olecki Wiktor i Ligoń Erwin, Katowice. Pupilek TS. „Victoria" Sosnowiec, Krzysztowczyk wskutek dwukrotnego defektu maszyny, w biegu tym zajął piąte miejsce. Organizacja wyścigu b. dobra. Po zakończeniu imprezy TS. „Victoria" podejmowała kolarzy i gości obiadem, przyczem rozdano nagrody.

ZWYCIĘSTWO ZAWIERCIAŃSKIEJ WARTY. W czasie Zielonych Świąt, rozegrany został na boisku w Zawierciu mecz piłki nożnej pomiędzy zawierciańską „Wartą I", a „Śląskim klubem sportowym" z Świętochłowic, zakończony zwycięstwem „Warty I" w stosunku 4:0. Pomimo wysiłków gości, nie udało się im zdobyć nawet honorowego goalu.

Gra była zupełnie „fair", czego dowodzi chociażby fakt, że tylko jedna bramka strzelona została z jedenastki.

Z ŻYCIA CYKLISTÓW W CZELADZI. Dn. 8 bm. odbył się nadzwyczajne zebranie członków klubu cyklistów w Czeladzi, na którem dokonano wyborów uzupełniających do zarządu. Na wiceprezesa powołano p. Tarnówkę, zaś do komisji rewizyjnej pp. Witwickiego, Olkuskiego i Borga. Na zebraniu postanowiono również ożywić działalność klubu i w tym celu 15 bm. urządzić wyścig kolarski na dystansie Czeladź—Siewierz. W wyścigu mogą brać udział wszyscy kolarze, zapisując się u p. F. Rysia, Czeladź, Cmentarna, przyczem dla zwycięzców przeznaczono szereg cennych nagród, które ofiarowali pp. Tarnówka — ramę rowerową, Ryś — 2 obręcze drewniane, Witwicki — przekładnię, Suligasiodło wyścigowe, Olkuski — piastę tylną. Prócz tego zgłoszono i inne nagrody, które wystawione będą od jutra u p. Tarnówki, Krzywa 28. Dn. 29 bm. klub urządza wycieczkę członków do Ojcowa.

Awanturnicze seminarjum

W BODZENTYNIE.

Jak donosi „ABC", przed paru dniami w Kielcach odbył się egzamin dojrzałości abiturjentów koedukacyjnego seminarjum nauczycielskiego w Bodzentynie. Na 27 zdających 3 tylko otrzymało matury, 24 padło przy egzaminie.

Okazuje się, że przyczyn tego zjawiska należy szukać w anormalnych stosunkach, intrygach i urazach osobistych, panujących w gronie nauczycielskim. W ciągu ostatniego roku zmieniał się trzykrotnie dyrektor seminarjum: Dyczyński, Kwiatkowski, a obecnie Wojnowski, który zresztą już się podał do dymisji. Do niektórych przedmiotów przez cały rok nie było nauczyciela.

Intrygi między nauczycielami doprowadziły do tego, że niedawno w miejscu publicznem w Bodzentynie, b. dyrektor seminarjum Kwiatkowski pobił się z b. dyrektorem Dybczyńskim. Wskutek intryg między profesorami w szkole zapanowała zupełna anarchja, nauczyciele zajmowali się swoimi sprawami zamiast nauką. Wynikły stąd ustawiczne zmiany na stanowiskach nauczycieli. W następstwie tego Kuratorjum odebrało seminarjum prawo publiczności, tak że abiturjenci zdawali maturę w Kielcach. (

Niebezpieczny szpieg niemiecki

schwytany o kilka kroków od granicy.

Na granicy niemieckiej w pobliżu miejscowości Gardeja schwytano onegdaj niebezpiecznego szpiega Franciszka Kubackiego, zamieszkałego po stronie polskiej w Gardeji.

Kubackiego ujęto w chwili, gdy czołgając się na czworakach przekradał się przez linję graniczną, od której oddalony był zaledwie o kilka kroków.

Podczas rewizji przy aresztowanym znaleziono szereg materjałów i raportów, dowodzących, że Kubacki uprawiał w Polsce szpiegostwo wojskowe i gospodarcze.

W ustnikach papierosów miał ukryte notatki dotyczące rozlokowania oddziałów wojskowych na Pomorzu oraz wiadomości o stanie zadłużenia majątków ziemskich i gospodarstw chłopskich na pograniczu.

Kubacki zeznał, że od dłuższego już czasu stał na usługach niemieckiej organizacji wywiadowczej t. zw. „Abwehrstelle", kierowanej przez dawnych oficerów niemieckiego sztabu generalnego.

Techniczną stronę wywiadu złożyła ona w ręce t. zw. „Grenz-kriminal — Polizei", czyli granicznej policji kryminalnej, która jednak, wbrew swej nazwie nie jest policją kryminalną, ale ma znacznie „szerszy" zakres działania.

Funkcjonarjusze tej policji mają w pierwszym rzędzie ułatwić przechodzenie przez t. zw. zieloną granicę szpiegom wywiadu niemieckiego, operującym na terenie Polski.

Akcją przemycania przez granicę wysłanników „Abwehrstelle" kierował adjutant policji granicznej Bameister przy pomocy Ishrdluetaoin Kopenatcha i agenta Sendera. Ten ostatni wciągnął niedawno w zasadzkę dwu komisarzy polskiej straży granicznej pod Opaleniem.

PROPAGANDA MAŁŻEŃSTW

na polskim balu w Bufallo.

Niejaki Antoni Hamslik, emigrant w Bufallo w Stanach Zjednoczonych, wziął sobie za zadanie życiowe połączenie jaknajwiększej ilości par małżeńskich.

Ponieważ uważał, że najczęściej brak okazji jest powodem trwania w stanie bezżennym, dlatego postanowił dać możność poznania się samotnym mężczyznom i kobietom na terenie urządzonego przezeń balu.

Zorganizował on tedy bal, który specjalnie zareklamował w polskiej prasie w Bufallo. Okazało się, że wiele osób obojej płci z pośród emigrantów polskich zainteresowało się tym balem pośrednictwa małżeńskiego i zakupiło bilety wstępu.

W oznaczonym dniu największa sala w Bufallo przepełniona była doszczętnie osobami, którym snać sprzykrzyło się samotne życie. Wśród zebranej publiczności przeważali Polacy i Polki, jednakowoż przybyło również wielu emigrantów innych narodowości.

Nastrój na balu był doskonały i bawiono się aż do białego rana, przyczem napewno niejedna bliższa nawiązała się znajomość. Każdemu z gości balowych wręczono przy wejściu na salę blankiet urzędu stanu cywilnego do ewentualnego wypełnienia.

Niewiadomo, czy wiele osób wypełniło te formularze ślubne, ale inicjator balu małżeńskiego jest pełen jak najlepszych nadziei i twierdzi, że skutkiem jego inicjatywy niejeden uparty stary kawaler, niejedna osamotniona starsza panna, wdowiec i wdowa zdecydują się wstąpić w związki małżeńskie.

Z ruchu wydawniczego.

Kazimierz Brończyk: REJTAN. Dramat w 3 aktach. Stron 97. Wydawnictwo Zakładu Narodowego im. Ossolińskich we Lwowie. Cena zł. 4.

Na tle katastrofy pierwszego rozbioru tragiczne zagadnienie czy naród jest prawem moralnem, niewysychającem źródłem mocy? Na czem ufundować to prawo — na świadomości indywidualnej czy na wypadkowej zbiorowego wysiłku społeczności? Zagadnienie równie aktualne dziś jak kiedyś Ta aktualność wyziera z dramatu, który podobnie jak i dotychczasowe utwory sceniczne tegoż autora, jest wyrażeniem dzisiejszości pod pretekstem tragedji historycznej.

Demonstracje centrolewu

W KRAKOWIE.

Demonstracyjny zjazd centrolewu, nazwany „kongresem walki o prawo i wolność ludu", ma nosić charakter masowy. Zjazd w Krakowie rozpocznie się zebraniem w sali teatru starego, skąd pochód ruszy na Rynek, gdzie nastąpi jego rozwiązanie po odpowiednich przemówieniach. Ponadto odbędzie się masówka na rynku na Kleparzu i tam na trybunach, rozstawionych w różnych punktach, będą przemawiali przywódcy centrolewu. Na zjazd przybędą manifestanci z różnych stron kraju, szczególnie zaś mają przybyć masowo delegaci z województw pobliskich, jak śląskiego, kieleckiego i krakowskiego, a niezależnie od tego delegaci ze wszystkich ośrodków kraju. Prace przygotowawcze są w pełnym toku.

Jak się zachowa Rząd — jeszcze niewiadomo, wiadomo tylko, że zapowiedziany zjazd wywołał duże poruszenie w kołach rządowych.

PANI EUFROZYNA.

Dzisiejsze kobiety nie wiedzą, co to jest „postiche", ale pani Eufrozyna jest kobietą nie dzisiejszą, więc nosi „postiche". Na głowie we włosach. „Postiche" jest to taka wkładka zrobiona z cudzych włosów.

— Nie rozumiem — powiada mąż — jak możesz nosić na głowie włosy innej kobiety.

— Głupia uwaga. A czy ty nie nosisz na nogach skórę innego wołu?!

MARY ROBERTS RINEHART.

Adwokat i miłość.

Przekład autoryzowany Janiny Sutkowskiej.

86)

Małgorzata była bardzo blada, lecz spokojna. Siedziała z rękami na kolanach, z oczami utkwionemi w Wardropa.

— Była to brzydka sprawa — ciągnął znużonym głosem młody człowiek. — Fleming objął stanowisko Butlera, jako prezydent syndykatu i wziął sobie na kasjera Lightfoota. Szło im jako tako. Pewnego razu, kiedy kasa była prawie pusta, zaszła nieprzewidziana potrzeba wyłożenia większych sum i Schwartz wziął to na siebie. Zostawszy sekretarzem Fleminga, już jako prezydenta, pojechałem z nim do Plattsburga i od pierwszej chwili zorjentowałem się, że sytuacja jest rozpaczliwa.

Schwartz i Fleming musieli się trzymać razem, chociaż nienawidzili się serdecznie nienawiścią, która spotęgowała się jeszcze wskutek faktu, że Fleming ożenił się z rozwiedzioną żoną Schwartza.

Małgorzata spojrzała na mnie ze zdumieniem i przerażeniem. To, co wyczytała w mojej twarzy, okazało się widocznie potwierdzeniem słów narzeczonego, bo opadła bezsilnie na oparcie krzesła, blada i drżąca. Wardrop ciągnął dalej.

— Była to kobieta bardzo przeciętna, ale zdaje się, że Schwartz ją kochał, bo wkrótce po ślubie chciał Fleminga zastrzelić. Niecały rok temu Fleming mówił mi, że cudem uniknął otrucia. Od tego czasu zaszła w nim zmiana i był stale zdenerwowany. W syndykacie działo się coraz gorzej. Schwartz i jego banda stawiali ciężkie żądania. Cały ten stan rzeczy sprawił, że Fleming bał się ostatnio wyjść na ulicę sam.

Wynajął sobie stróża w osobie niejakiego Cartera, szynkarza z Plattsburga i później zabrał go do domu, do Manchesteru, jako lokaja.

Rozeszły się wieści, że bank Borough chwieje się. Fleming przeląkł się skandalu i upadku. Miał tam nieporęczone pół miljona dolarów, a bał się powołać na Schwartza.

Reszta tej historji jest dla mnie wysoce niepochlebna, Rito... — Przestał się przechadzać i stanął nad jej krzesłem. — Będąc narzeczonym takiej dziewczyny jak ty, pełniłem funkcję sekretarza. Naturalnie pensję miałem wspaniałą.

Kiedy zaczął się niepokój o bank Borough, Fleming przyjechał do Manchesteru w celu postarania się o pieniądze. Potrzeba mu było pół miljona, ale okazało się, że taka suma jest nie do zdobycia. Znajdował się wtedy w zupełnie takiem samem położeniu, jak poprzednio Butler, tylko, że Butler był niewinny, a on nie. Udało mu się zdobyć trochę pieniędzy. Ja pojechałem do Plattsburga z obligacjami i listami. Nie będę opowiadał, com wtedy przeszedł, dość, że powróciłem, mając w torbie sto dziesięć tysięcy dolarów. I — jeszcze coś więcej.

Zawahał się po raz pierwszy od początku opowiadania i ciągnął pośpiesznie dalej, nie patrząc nam w oczy.

Miałem przy sobie, ale nie w torbie, pięć listów, napisanych przez Henryka Butlera do Fleminga. Z listów tych wynikało niezbicie, że Butler nie był przestępcą, a poprostu lekkomyślnym niedołęgą. Oskarżał w nich Fleminga, że go zrujnował i domagał się pewnych papierów, które wykazałyby, że jest niewinny. Gdyby te listy zostały okazane na sądzie, w czasie sprawy, Butler byłby wyszedł z katastrofy z nieskażoną opinją.

— Czyś chciał sprzedać te listy? — zapytała pogardliwie Małgorzata.

— Tak, ale nie uczyniłem tego. Ostatecznie byłoby to straszne świństwo. Spotkałem panią Butler po raz drugi w życiu koło bramy Maitlandów, owej nocy, kiedy zginęła ciotka Joanna. Ofiarowała się kupić te listy i umówiliśmy się, że je jej doręczę. Miałem je przy sobie. I — w ostatniej minucie skłamałem. Powiedziałem, że ich nie przywiozłem, że zostały w domu Fleminga na Monmuth Avenue. Wsadziłem ją do oczekującej taksówki, którą powróciła do Manchesteru. Czułem się gorzej niż podle. Ta kobieta chciała oczyścić swego męża, a ja — — — Fleming był twoim ojcem, Małgosiu i musiałem go ratować.

— Więc to pani Butler zabrała panu tę torbę? — zapytałem.

— Nie sądzę. Wydaje się, że jest to jedyne możliwe wytłumaczenie tego incydentu, chociaż przez cały czas rozmowy trzymałem ją kurczowo w ręce, aż mi palce ścierpły.

— Co pan zrobił z listami?

— W nocy miałem je przy sobie, a zrana schowałem pod schodami. I wtedy właśnie zgubiłem moje wieczne pióro.

(D. c. n.)

Rzeczy ciekawe.

OLBRZYMI WIELORYB.

Norweski statek wielorybniczy, polujący na wieloryby na wodach chińskich zdobył ostatnio okaz wieloryba niespotkanej dotychczas wielkości. Olbrzym ten, trzydziestometrowej długości, zraniony harpunem, jednem uderzeniem potężnego ogona przewrócił szalupę, z której harpun rzucono, i ciągnął ją następnie na przestrzeni aż siedmiu mil, zanim nie stracił sił. Ważył ten olbrzym około 40,000 kilo.

KOBIETY OFFICERAMI POLICJI NIEMIECKIEJ.

W Berlinie odbyły się ostatnio egzaminy dla oficerów policji kryminalnej, do których stanęło również osiem kobiet. Wszystkie zdały egzamin zadawalająco i trzy z nich zostały zaangażowane do policji berlińskiej, pozostałe zaś pięć otrzymały stanowiska na prowincji.

RADJO W WALCE Z... WIAROŁOMSTWEM.

Jak donosi stacja radjowa w Tuluzie, sekretarz jednego z miejscowych fabrykantów radjosprzętu zbiegł przed kilku dniami, zabierając ze sobą kasę swego szefa, oraz... lekkomyślną panią szefową. W godzinę później podwójnie zdradzony przemysłowiec nadał przez radjo odpowiedni list gończy. Żona jego, która w chwili nadawania tego komunikatu, słuchała radja w pociągu, unoszącym ją w dal wraz z nowym władcą jej serca, teraz dopiero przekonała się, że jej wybraniec jest zwykłym złodziejem. Oburzona i upokorzona wysiadła na pierwszej stacji i... powróciła tego samego dnia do swego małżonka. W kilka minut później nadeszła wiadomość o ujęciu romantycznego złodzieja przez policję.

TRĘDOWACI W JAPONJI.

W Japonji jest obecnie, według ogłoszonej ostatnio statystyki urzędowej, zgórą 30.000 trędowatych. Olbrzymia większość tych nieszczęśliwców, dotkniętych straszną chorobą pozbawiona jest jakiejkolwiek opieki i zdana jest na własny los. Zaledwie dwa i pół tysiąca trędowatych korzysta z opieki publicznej a około 1000 z opieki prywatnej. Publiczne zakłady dla trędowatych utrzymują samorządy, prywatne zaś — zakony i parafje katolickie, rozwijające w ostatnich czasach ożywioną akcję pomocy trędowatym i obejmujące nią coraz większą liczbę chorych. Natomiast wyznanie panujące — buddaizm nie objawia zupełnie troski o los trędowatych. Również protestantyzm, posiadający dość znaczną ilość wyznawców, nie docenia należycie wagi niesienia pomocy nieszczęśliwym trędowatym — istnieje zaledwie jeden, obliczony na 50-ciu chorych, zakład protestancki dla trędowatych.

Cennik ogłoszeń: Wiersz milimetrowy jednołamowy: na 1-ej stronie względnie przed tekstem 60 gr., w kronice 60 gr., w tekście 45 gr., za tekstem 20 gr. Ogłoszenia drobne do 20 wyrazów 10—30 gr., za każdy wyraz, powyżej 20 wyrazów 20 — 60 groszy za każdy wyraz od początku. Najmniej 1 złoty. Ogłoszenia z układem tabelarycznym o 25 proc. droższe. Zagraniczne 100 proc. droższe. W numerze niedzielnym i świątecznym 25 proc. drożej. Ogłoszenia fantazyjne 50 proc. droższe. Za terminowy druk oraz przestrzeganie miejsca ogłoszeń Administracja nie odpowiada.

Sosnowiec: REDAKCJA: Piłsudskiego Nr. 4. Tel. Nr. 64. ADMINISTRACJA: Piłsudskiego 4. Tel. 73. — Filie: BĘDZIN, [illegible] Tel. 7.90. [illegible] Tel. 1.25. — [illegible] 3-go Maja 27. GRODZIEC, Będzińska.

WYDAWCA I REDAKTOR NACZ.: TADEUSZ OPIOŁA. — DRUK „KURJERA ZACHODNIEGO" W SOSNOWCU, PIŁSUDSKIEGO 4. — REDAKTOR ODP. HENRYK STRYJEWSKI